



PANORAMA

KWARTALNIK POLONII MONTREALSKIEJ

Nr 4 (26) GRUDZIEŃ 2025

LE MAGAZINE DE LA COMMUNAUTÉ POLONAISE À MONTRÉAL - THE ONLY POLISH COMMUNITY MAGAZINE IN MONTREAL

Duma Polonii
montrealskiej

Świadek
Epoki

Danuta
Wałęsa -
Cicha bohaterka



PANORAMANNEWS.ORG



PATRONEM PANORAMY JEST POLSKA FUNDACJA SPOŁECZNO-KULTURALNA W QUÉBECU

Continental



ÉCONOMISEZ
JUSQU'À

70%



CONTINENTAL
PLACE VERTU

3131 BOUL. DE LA CÔTE VERTU
ST-LAURENT, QC, H4R 1Y8

CONTINENTAL
CENTRE NOTRE-DAME

2276, AUTOROUTE CHOMEDY WEST
SAINT-DOROTHÉE, QC, H7X 4C9

CONTINENTAL
CENTRE COMMERCIAL CHAMPLAIN

2151 BOUL. LAPINIÈRE,
BROSSARD, QC J4W 1M3

**SCANNEZ LE CODE QR
POUR LE MAGASIN
LE PLUS PRÈS**



LELIQUIDATEUR.STORE/TROUVEZNOUS

CONTINENTAL
DECARIE SQUARE

6900 DECARIE BOUL.
CÔTE SAINT-LUC, QC, H3X 2T8

CONTINENTAL
PLACE PORTOBELLO

7250 BOUL. TASCHEREAU
BROSSARD, QC, J4W 1M9

CONTINENTAL
GALERIES DES LAURENTIDES

500 BOUL. DES LAURENTIDES
SAINT-JÉRÔME, QC, J7Z 4M2

OD REDAKTORA

Szanowni Czytelnicy, drodzy Przyjaciele,

Grudzień. Miasto przycicha pod białym puchem, w oknach migocą choinki, przed domami rozkwitają świetlne ogrody pełne Mikołajów, sań i reniferów – jak bajkowy orszak, który zabłądził w grudniową noc. Światła na ulicach migoczą, wokół rozbrzmiewają znane i popularne pastorałki.

A w galeriach handlowych tłumy ludzi szukają... no właśnie, czego? Prezentów, okazji, świątecznego klimatu? A może raczej tego, co w tym całym zgiełku łatwo przeoczyć – prawdziwego sensu tych dni: wdzięczności.

Boże Narodzenie to przecież coś więcej niż opłatek, 12 potraw, choinka i prezenty. To czas zatrzymania, spojrzenia do tyłu i choćby przez chwilę, uznania, ile mamy. Nie w sensie majątkowym, ale duchowym. Kiedy ostatnio podziękowaliśmy – tak naprawdę, z serca, bez ironii, bez pośpiechu, bez oczekiwania czegokolwiek w zamian?

Wdzięczność to cicha siostra radości. Wdzięczność nie krzyczy, nie wymaga, nie błyszczy. Jest. Za spojrzenie dziecka czekającego na pierwszą gwiazdkę, za dłonie babci, która niezmiennie lepi pierogi od czterdziestu lat, za rozmowę przy kuchennym stole, która nie musi być głęboka – wystarczy, że jest prawdziwa.

Paradoksalnie, to właśnie w świecie pełnym „więcej” – więcej rzeczy, zajęć, bodźców, ruchu, więcej hałasu – wdzięczność potrafi być aktem odwagi. Bo trzeba się zatrzymać. Trzeba przyznać, że ktoś lub coś wystarcza. A my nie zawsze potrafimy uznać, że wystarczająco to jest bardzo dużo.

Wdzięczność nie wymaga bogactwa ani wielkich słów. Wystarczy chwila, by spojrzeć wstecz i zauważyć ludzi, którzy byli przy nas, gdy było trudno; gesty, które dodały otuchy; słowa, które rozświetliły dzień. Każdy z nas ma kogoś lub coś, za co warto podziękować.

I może właśnie w tym tkwi magia świąt - że uczą nas dziękować zamiast oczekiwać.

A więc może tym razem zamiast kosztownych prezentów pod choinkę warto podarować komuś coś innego: czas, który zazwyczaj rezerwujemy dla ekranu telewizora czy komputera, słowo, którego nie usłyszał od nas od dawna. A może uśmiech – szczerzy, bezinteresowny. Wdzięczność za to, że jesteśmy, że ktoś obok – po prostu jest.

Bo wdzięczność to nie tylko reakcja na coś wielkiego. Ale też na codzienny gest: że kawa z rana była ciepła, że ktoś pamiętał, że nie jesteśmy sami. W Boże Narodzenie te małe rzeczy stają się nagle wyraźniejsze – jakby światło choinki wyciągało z cienia to co niewidoczne.

I może właśnie na tym polega magia świąt: na tych cichych cudach – ukrytych w naszych sercach, jeśli tylko pozwolimy im dojść do głosu.

Oby ten grudzień stał się dla nas wszystkich czasem wdzięczności. Wdzięczności za to, co mamy: za bliskich, którzy są obok, za tych, którzy pozostali w naszych wspomnieniach, za możliwość tworzenia i dzielenia się dobrem.

Niech tegoroczne Świąta będą czasem zatrzymania i refleksji. Czasem, kiedy nie pytamy: co dostanę, lecz raczej: komu mogę podziękować? Bo wdzięczność, podobnie jak miłość, wraca do nas pomnożona rozniecając światło w sercach innych i naszym własnym. Posiada niezwykłą moc - potrafi przemienić zwykły dzień w święto, a zwykłe spotkanie w prawdziwą obecność.

Zatem, zanim złożymy kolejne życzenia, zanim ułożymy prezenty pod drzewkiem – zatrzymajmy się. I powiedzmy: Dziękuję. Sobie. Innym. Życiu. To najcenniejszy prezent, jaki możemy dać. I dostać.

Z serca dziękuję wszystkim, którzy byli z nami przez ten rok: autorom, współpracownikom, czytelnikom i przyjacielom Panoramy. Niech Boże Narodzenie przyniesie Państwu pokój i radość, a Nowy Rok - odwagę, by zaczynać od nowa z uśmiechem i sercem.

W imieniu całej redakcji Panoramy życzymy Państwu spokojnych, pełnych ciepła Świąt Bożego Narodzenia i niech każdy dzień Nowego Roku przynosi powody do wdzięczności.

Z podrowieniami

Bożena Szara

Nasi patroni i sponsorzy



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą” 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Rady Ministrów.

Projekt "Polska Platforma Medialna Świat" realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiona z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



**Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Montrealu**



**POLSKA FUNDACJA
SPOŁECZNO-KULTURALNA
W QUÉBECU**

ROK ZAŁOŻENIA 1979



**Fundacja Rodziny
KORWIN-SZYMANOWSKICH**

Investissements Capital

Continental

Capital Investments



**Związek Weteranów Polskich
im Marszałka Józefa Piłsudskiego**

Szanowni Czytelnicy

W tym wyjątkowym, świątecznym czasie życzymy Państwu chwil prawdziwego spokoju i bliskości. Niech Boże Narodzenie napelni serca światłem, które rozprasza codzienny pośpiech i przyniesie radość płynącą z obecności tych, którzy są nam najbliżsi.

Niech Nowy 2026 Rok otworzy przed Państwem nowe możliwości, doda odwagi w spełnianiu planów i obdarzy zdrowiem, którego wszyscy tak bardzo potrzebujemy.

Dziękujemy, że są Państwo z nami. że czytacie, wspieracie i współtworzycie naszą polonijną społeczność w Montrealu. To dzięki Wam „Panorama” ma sens i serce.

Wesołych Świąt i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku!

Z serdecznymi pozdrowieniami

Redakcja „Panoramy - magazynu Polonii montrealskiej”



SPIS TREŚCI

OD REDAKTORA - 3	Świąteczne premiery - <i>Bożena Szara</i> - 24	Wizyta polskiego wicepremiera w Bibliotece Polskiej w Montrealu - <i>Stefan Władysiuk</i> - 45
Patroni, donatorzy, sponsorzy - 4	Parada Św. Mikołaja - <i>Anna Drutis</i> - 28	Z Kroniki Weterańskiej - <i>Stefan Władysiuk</i> - 46
Emigracyjne drogi (cz. 26) - <i>Jan Duniewicz</i> - 8	Świadek epoki - <i>Katarzyna Szrodt</i> - 32	Polonia w Montrealu - przydatne adresy i telefony - 49
Duma Polonii Montrealskiej - <i>Bożena Szara</i> - 12	Życie zwielokrotnione (cz. 8) - <i>Krzysztof Jagielski</i> - 36	Punkty dystrybucji Panoramy – 50
Polska Jesień w Montrealu - <i>Magda Chylewska</i> - 16	Kolęda o nieobecnych - <i>Maryla Kania</i> - 39	
Wiele języków - jedna tożsamość - <i>Polska Rada Szkolna</i> - 18	Kanada pachnąca przygodą, cz. 2 - <i>Magda Chylewska</i> - 40	
Danuta Wałęsa. Siła cichej obecności - <i>Beata Gołombiowska</i> - 20		



REDAKCJA MAGAZYNU PANORAMA

Bożena Szara - redaktor naczelna

Andrzej Leszczewicz - z-ca redaktor naczelnej, redaktor wydania internetowego

Jolanta Duniewicz - redakcja tekstów i korekta

Współpraca: Magda Chylewska, Jan Duniewicz, Beata Gołombiowska, Ela Hübner, Krzysztof Jagielski, Maryla Kania, Danuta Owczarz-Kowal, Tomasz Rudomino, Katarzyna Szrodt, Marcin Śmigieński, Stefan Władysiuk.

MAGAZYN PANORAMA

352 Bergevin, Suite 6
Lasalle, Qc, H8R 3M3

WWW.PANORAMANNEWS.ORG

E-mail: kontakt@panoramanews.org
Tel. (514) 367-1224, (514) 963-1080

ADVERTISING IN PANORAMA

LA PUBLICITÉ EN PANORAMA
CALL / APPELEZ: (514) 367-1224

Materiały do publikacji w lutowym wydaniu Panoramy są przyjmowane do 15 stycznia 2026.

Redakcja PANORAMY nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń ani za jakość reklamowanych towarów i usług. Opinie i poglądy wyrażane w artykułach są opiniami i poglądami ich autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo do korekty nadesłanych tekstów.

Kiermasz Świąteczny w Montrealu!

Niedziela, 7 grudnia, godz. 11:00

*Sala Towarzystwa Białego Orła
1956 Frontenac, Montreal*

*Towarzystwo Białego Orła oraz Konsulat Generalny RP w
Montrealu serdecznie zapraszają na tradycyjny Kiermasz
Świąteczny, w którym wezmą udział polscy rzemieślnicy i artyści*

W programie:

- Niespodzianka dla najmłodszych*
- Spotkanie ze Świętym Mikołajem - możliwość zrobienia
pamiątkowego zdjęcia*
- Kawa, herbata i słodkości za darmo*

*Kuchnia zaopatrzona w polskie specjalności, gorące dania i domowe
smaki przygotowane przez panie z TBO - na miejscu i na wynos*

- Wspólne śpiewanie kolęd i świąteczna atmosfera*

*Osoby zainteresowane wynajmem stołu proszone są o
kontakt na adres: bpyrkosz@hotmail.com*

Więcej informacji: bpyrkosz@hotmail.com



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Montrealu



*„Staropolskim obyczajem, gdy w Wigilię gwiazdka wstaje,
Nowy Rok zaś cyfrę zmienia, wszyscy wszystkim ślą życzenia.
Przy tej pięknej sposobności i my życzymy Wam radości,
aby wszystko się zdarzyło z roku na rok lepiej było!”*

W imieniu Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręg Quebec oraz własnym,
życzymy Państwu zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym w Nowym Roku 2026.

B. Pyrkosz

Bożena Pyrkosz

Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręg Quebec



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Montrealu

Szanowni Państwo,

Zbliżający się koniec roku skłania do refleksji nad tym, co wspólnie udało się osiągnąć. Był to dla nas rok niezwykle intensywny, pełen spotkań, wydarzeń i nowych inicjatyw.

W mijających miesiącach Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej miał zaszczyt gościć wielu znakomitych przedstawicieli życia publicznego i politycznego z Polski. Odwiedzili nas m.in. Minister Infrastruktury Dariusz Klimczak, Wicepremier Krzysztof Gawkowski, Wiceminister Aktywów Państwowych Konrad Gołota, a także Prezydent Lech Wałęsa – symbol polskiej wolności i przemian demokratycznych. Gościliśmy również przedstawicieli Instytutu Pamięci Narodowej którzy zadbali o pielęgnowanie pamięci o naszej historii i dziedzictwie.

Był to także rok przełomowy w wymiarze politycznym – rok, w którym Polacy wybrali dr Karola Nawrockiego na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. To wydarzenie otwiera nowy rozdział w naszej historii i stwarza szansę na dalsze wzmacnianie pozycji Polski na świecie.

Rok ten przyniósł także ważne sukcesy na arenie międzynarodowej. Polska została wybrana do Rady Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego (ICAO), której siedziba znajduje się w Montrealu i posiada dziś swojego przedstawiciela w tej prestiżowej instytucji. To potwierdzenie, że głos Polski w świecie jest słyszany i doceniany.

W 2025 roku Rząd Rzeczypospolitej Polskiej opublikował nową strategię dla Polonii i Polaków za granicą – dokument, który

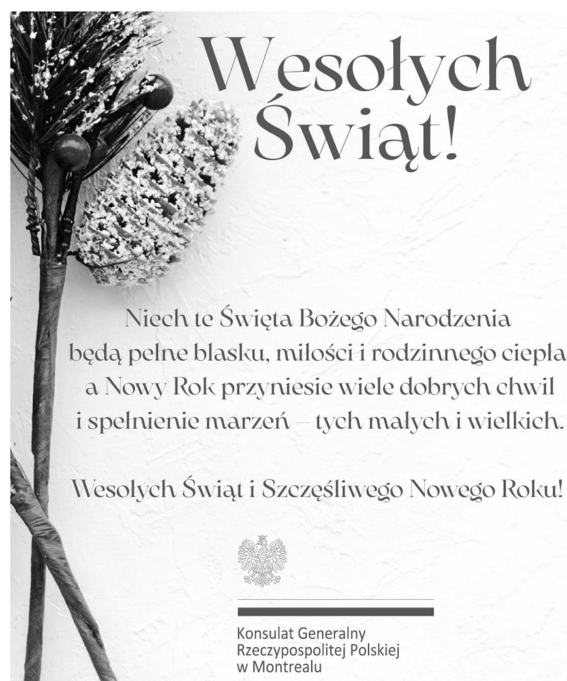
wyznacza nowe kierunki wsparcia, współpracy i zaangażowania państwa polskiego w życie naszych rodaków poza granicami kraju. To ważny krok ku temu, by relacje Polski z Polonią były jeszcze bliższe, a współpraca bardziej partnerska i skuteczna.

Dziękuję wszystkim członkom naszej wspólnoty za zaangażowanie, pracę społeczną, pielęgnowanie języka i kultury, a przede wszystkim – za serce, które bije dla Polski także tutaj, w Kanadzie.

Życzę Państwu, aby nadchodzące Święta Bożego Narodzenia były przepełnione spokojem i radością, a 2026 rok przyniósł zdrowie i satysfakcję z podejmowanych działań, a naszej wspólnocie – jeszcze więcej powodów do dumy.

Wesołych Świąt!

Konsul Generalna RP w Montrealu
Izabela Fabjańska-Potapczuk
Montreal, grudzień 2025



Emigracyjne drogi – Kanada (cz.26)

Wkraczamy w życie...

Basia wyjechała na tydzień na konferencję naukową do Halifaxu, a my zostaliśmy sami w jej mieszkaniu – z dwojgiem jej dzieci i naszymi dwojgiem. Od tej chwili byliśmy zdani wyłącznie na siebie, próbując odnaleźć się w nowym, wciąż obcym świecie.

Wielka sieć sklepów spożywczych Steinberg, której filia znajdowała się tuż obok i gdzie zwykle robiliśmy zakupy z Basią, niespodziewanie ogłosiła strajk. Nie wiedzieliśmy, gdzie zaopatrywać się w najpotrzebniejsze artykuły i nie przepłacać. Za radą Kuby pojechaliśmy autobusem na ulicę St-Laurent, by znaleźć duży i podobno tani sklep spożywczy o nazwie Warsaw. Nazwa brzmiała jak „Warszawa” – i mieliśmy cichą nadzieję, że może rzeczywiście ma z nią coś wspólnego.



St-Laurent okazała się długim na kilka kilometrów ciągiem gęsto upchanych, maleńkich sklepików etnicznych, pełnych towarów sprowadzanych z najdalszych zakątków świata. Przechodziliśmy przez dzielnice chińskie, hinduskie, arabskie, afrykańskie, a także biedniejsze europejskie. Było tam nawet polskie biuro podróży, w którym rządziła wszechwiedząca pani Zosia – później się z nią zaprzyjaźniliśmy. Sama ulica stanowiła swoisty fenomen, a zarazem atrakcję turystyczną: można tam było kupić niezwykle towary z importu w zaskakująco niskich cenach.

Wówczas jednak Joleczka czuła się w tym wszystkim zupełnie zagubiona. Nie знаła ani towarów, ani ich jakości czy wartości. Oszło ją chaos tego jarmarcznego piękna (a może brzydoty) i krzykliwy zgiełk ulicy.

Kiedy wreszcie dotarliśmy do sklepu Warsaw, czekał ją kolejny szok. Jarzyny, owoce, mięsa, ryby, pieczywo, mąka, cukier, kasze, nabiał – wszystko było wystawione w olbrzymich ilościach, byle jak, bez ładu, na stołach i półkach. Pod nimi walały się rozdeptane liście i zgniecione owoce. Po Wiedniu, z jego uporządkowanymi, lśniącościami sklepikami, ten widok był dla niej wstrząsem. Wydawało się, jakby przez ten sklep przeszło nie jedno stado słoń, lecz cały tabun.

Obok Warsaw mieścił się tani sklep odzieżowy Rossi. Gdy Joleczka zajrzała do środka, tylko westchnęła z rozpaczą:

- O Boże, gdzie ja się znalazłam... w jakim my kraju jesteśmy...

Z zaciśniętymi ustami weszła do środka i z widocznym obrzydzeniem zaczęła grzebać w stosach byle jak porzucanych ubrań.

Notka z przyszłości:

W następnych latach poznaliśmy wiele innych miejsc – eleganckich butików, galerii handlowych, przestronnych i pięknych. Wtedy jednak nie mieliśmy o nich pojęcia, a nawet gdybyśmy mieli, nie byłoby nas na nie stać. Z czasem i sama ulica St-Laurent się zmieniła – wypiękniała, nabrała stylu i spokoju. Ale tamtego dnia, w tamtym czasie, właśnie to zobaczyliśmy i to zapamiętaliśmy jako symbol Montrealu, a może i całej Kanady.

Na domiar złego moja obiecana praca, ta która miała nam zapewnić start, nie doszła do skutku. Jak przewidział Tom Green – mój dawny dobroczyńca i przyszły, „na papierze” pracodawca – jego firma upadła i już nie istniała.

Joleczka coraz gorzej znosiła te kolejne niespodzianki. Była przygnębiona, rozdrażniona, zamykała się w sobie, czasem wybuchła z bezsilności. Patrząc na Montreal jej oczami i ja zacząłem czuć się tu nieswojo. Wszystko, co jarmarczne, tandetne, zaczęło mnie razić. Coraz silniej czułem ciężar odpowiedzialności – i winy – że to ja ją tu sprowadziłem i że może ją unieszczęśliwiłem.

Musiałem coś zrobić, bo traciłem energię i wiarę – właśnie wtedy, gdy najbardziej były potrzebne, by stworzyć nam tu nowe, normalne życie. Doszło między nami do poważnej rozmowy. Wręczyłem Joleczce nasze austriackie dokumenty i świeżo wyrobione paszporty kanadyjskie.

- Może to był błąd, że zdecydowałaś się ze mną tu przyjechać – powiedziałem zmęczony. - Może powinnaś była zostać w Austrii. Ja już tam nie wrócę. Ale jeśli ty chcesz, możesz.

Jeśli zostajesz, to proszę pomóż mi, pracujmy nad tym razem, by nam tu było dobrze. Ale jeśli rzeczywiście nie możesz tu wytrzymać, jeśli nie widzisz szans na to by Kanadę polubić i się tu odnaleźć, to wracaj do Wiednia, gdzie jeszcze jest nasze mieszkanie, jeszcze wszystko możesz odwrócić.

Joleczka zdecydowała się zostać. Zacięła się w sobie, milczała, ale robiła wszystko, by nasze życie miało choć pozory normalności. Czułem jednak, jak bardzo czuła się obca i samotna – z niejaką ledwie pociechą bliskości Basi i garstki przyjaciół z Polski.

Pierwsze Boże Narodzenie w Kanadzie



Święta spędziliśmy już w naszym własnym mieszkaniu przy Abelard.

Joleczka odkryła sklep Old Europe, w którym – jak powiedziała – znalazła wszystko, czego potrzebowała, by przygotować nasze „normalne” święta. Nie mogło zabraknąć makowca, sernika ani karpia. Po tego ostatniego wysłała mnie do sklepu rybnego Waldman, niedaleko St-Laurent – ponoć jedynego miejsca w Montrealu, gdzie można było kupić

prawdziwego karpia. Kazała mi przy tym dopilnować, by był śnięty – wciąż pamiętała tego z Wiednia, który skakał jej na patelni.



Miałem też zdobyć choinkę. Pojechałem z Hanavi na rynek Atwater – w samą wigilię, by skorzystać z przecen. Nie znając się na drzewkach, kupiliśmy zamiast świerku czy jodły... małą, rozłożystą sosenkę. Gdy Joleczka ją zobaczyła, była zgorzonna:

- To świętokradztwo! Sosna na Boże Narodzenie?!

Na szczęście jej pomysłowość i zmysł estetyczny sprawiły, że nasza „świętokradzka” choinka szybko stała się piękną ozdobą. Joleczka śmiała się potem, że wyglądała jak ciocia Stasia – mała i okrągła.

Wieczorem, gdy zapłonęły świece, a w oknach odbijał się blask lampek, zapach sosenki zmieszał się z aromatem barszczu, pasztecików i pierogów, które Joleczka przygotowała z niezwykłą starannością – jakby chciała tym smakiem przywołać wszystko, co zostawiła za oceanem.

Dzieci śmiały się, śpiewaliśmy kolędy, a przez chwilę wydawało się, że czas się zatrzymał – jakbyśmy byli jednocześnie tu i tam, w naszym dawnym świecie.

Było skromnie, inaczej, ale prawdziwie. I choć za oknem nie dźwięczały polskie dzwony, wiedzieliśmy, że to Boże Narodzenie – nasze pierwsze w Kanadzie – na zawsze pozostanie w pamięci jako początek czegoś nowego.

Tak zaczynało się nasze kanadyjskie życie – trudne, pełne tęsknoty, ale zbudowane na nadziei i wierze, że każdy początek, nawet ten najcięższy, niesie w sobie ziarno przyszłego domu.

Jan Duniewicz – magister inżynier, doradca międzynarodowy w biznesie, przywództwie i transformacji osobistej.

Towarzystwo Białego Orła Zaprasza na

Sylwestra Bez Granic

31 Grudnia 2025, godz. 19.00
1956 Rue Frontenac

Sylwester z nami to zabawa dla całej rodziny!
Dorośli tańczą, a dzieci bawią się w swojej sali
- wszyscy witamy Nowy Rok z uśmiechem! 🥳
17 Zarezerwuj miejsce, zanim znikną ostatnie bilety!

Organizatorzy zapewniają:

- Pyszny bufet z zimnymi zakąskami
- Czerwone i białe wino oraz butelka Szampana o północy
- Godzina 21h smaczna kolacja na gorąco
- Bar obficie zaopatrzony
- Możliwość parkingu strzeżonego
- Loteria fantowa - specjalna nagroda na bilet wejściowy

Catering: Lady Aga

Muzyka: DJ Eurostyle / Andrzej Kluz

Ilość miejsc ograniczona: stoliki 8 osobowe

Cena biletu \$120 od osoby

Informacja i zakup biletów tylko do 22 grudnia
pod numerem telefonu 514 777 - 3992 Bożena. K.
Email: btkopcik@hotmail.com

TBO to jest to!!!

Sutton



**38, Place du Commerce, Bureau 280
Île des Soeurs (Verdun), Qc H3E 1T8**

**Zawsze jesteśmy do Państwa usług.
Posiadamy bardzo długie doświadczenie
profesjonalne. Po informacje prosimy
dzwonić pod numery telefonów.**



Małgosia Arciuch
514-909-3961
marciuch@gmail.com



Serge Martineau
514-952-9442
serge.martineau@gmail.com



(514) 483-1042
5499 Sherbrooke, Mtl (róg Girouard)



**Nasza oferta cukiernicza to kilkadziesiąt
rodzajów wspaniałych tortów, wiele
gatunków ciast pieczonych, deserowych,
a także ciastek. Oferujemy najlepsze
pączki w Montrealu.**

**W cukierni WAWEL znajdą Państwo wyroby
cukiernicze najwyższej jakości, na bazie
naturalnych produktów spożywczych, bez
dodatku konserwantów i polepszaczy.**

**Nasze wyroby zaspokoją gusta nawet
najbardziej wymagających Klientów.**

Duma Polonii montrealskiej

Koniec roku to dla naszej społeczności czas podsumowań, spotkań i refleksji nad tym, co udało się wspólnie zbudować. W świątecznym okresie, kiedy w polonijnych domach rozbrzmiewają kolędy, a tradycje łączą nas mocniej niż zwykle, szczególnie wyraźnie dostrzegamy siłę naszej obecności w Montrealu. To moment, w którym patrzymy nie tylko na to, co przed nami, ale też na to, co już osiągnęliśmy jako wspólnota.

Miniony rok przyniósł wyjątkowe powody do dumy. Polonia montrealaska świętowała 95-lecie Związku Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 75-lecie Grupy V Polsko-Kanadyjskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, 70-lecie Hufca Ognio, Hufca Orleń i Koła Przyjaciół Harcerstwa oraz 60 – lecie Zespołu Pieśni i Tańca „Podhale”. Te jubileusze przypominają, jak głęboko zapuszczone są korzenie polskiej obecności w Kanadzie.

95-lecie Związku Weteranów Polskich było nie tylko okazją do uczczenia wieloletniej działalności, ale przede wszystkim momentem refleksji nad bezcennym wkładem polskich weteranów w budowanie pokoju, wolności i solidarności – zarówno w czasie wojen, jak i podczas trudnych misji pokojowych w XX wieku.



Związek Weteranów Polskich w Montrealu przez dziesięciolecie był ostoją patriotyzmu, jedności narodowej i troski o pamięć historyczną. Dzięki

poświęceniu, odwadze i niezłomności pokolenia weteranów II wojny światowej, wartości te były i są przekazywane kolejnym pokoleniom Polaków w Kanadzie i na całym świecie.

Słowa uznania należy również skierować do Weteranów Misji Pokojowych – żołnierzy, którzy reprezentowali Polskę w miejscach ogarniętych konfliktami, niosąc pomoc i nadzieję społecznościom dotkniętym wojną. Wasza służba – cicha, często niedoceniana, a jakże wymagająca, – pozostaje jednym z najjaśniejszych świadectw polskiego zaangażowania na rzecz pokoju i międzynarodowej solidarności.



W tym szczególnym, świątecznym czasie rocznicowych spotkań ze wzruszeniem odnotowujemy jubileusz Grupy V Polsko-Kanadyjskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy. To było wielkie święto nie tylko instytucji, lecz przede wszystkim ludzi – tych, którzy przez lata z sercem i oddaniem wspierali innych, budując mosty zrozumienia i solidarności w polonijnej wspólnocie. To było 75 lat służby, solidarności i troski o polską społeczność w Montrealu. Ta ofiarna praca wszystkich członków Grupy V zakorzeniona w idei wzajemnej troski i pomocy, przypomina nam, że prawdziwa siła tkwi w jedności i życzliwości wobec drugiego człowieka. PKTWP przez dziesięciolecie niosło pomoc, wspierało nowo przybyłych i pielęgnowało więzi między rodakami.



70-lecie Hufca Ogniwo, Hufca Orłeta i Koła Przyjaciół Harcerstwa to siedem dekad służby, przyjaźni i pielęgnowania polskich wartości poza ojczyzną. Pokolenia harcerzy i harcerek, wychowanych w duchu odpowiedzialności i miłości do bliźnich, wniosły bezcenny wkład w życie Polonii montrealskiej. Ich praca wychowawcza, pełna pasji i oddania, przypomina, że harcerskie ognisko wciąż płonie jasnym blaskiem, łącząc młodych ludzi w imię dobra, odwagi i wspólnoty.

Nie sposób też nie wspomnieć o Kole Przyjaciół Harcerstwa w Montrealu, które przez lata wspierało młodzież, harcerskie inicjatywy i wychowawców. Dzięki ich zaangażowaniu i serdeczności harcerski ruch w naszym mieście mógł trwać i rozwijać się z taką siłą i entuzjazmem.



I jeszcze jeden jubilat, o którym warto napisać - Zespół Pieśni i Tańca „Podhale” w Montrealu - polonijny ambasador polskiego folkloru, tradycji i muzyki. Od pokoleń tancerze „Podhala” z dumą prezentują bogactwo polskiej kultury, zachwycając publiczność w Kanadzie i poza jej granicami. Zespół jest nie tylko artystyczną wizytówką Polonii montrealskiej, ale także miejscem, gdzie kolejne pokolenia uczą się miłości do polskiego słowa, tańca i pieśni. Jubileusz 60-lecia to piękny dowód, że pasja, wspólnota i przywiązanie do tradycji potrafią przetrwać próbę czasu i wciąż jednoczyć ludzi wokół muzyki i tańca. „Podhale” to żywa historia polskiego serca w Kanadzie - barwna, wzruszająca i zawsze

pełna życia. Jubileusz ten był także wyrazem wdzięczności dla wszystkich, którzy przez lata tworzyli „Podhale” - z pasją, poświęceniem i głębokim przywiązaniem do polskich korzeni.

Każda z wymienionych przeze mnie organizacji to żywa kronika losów emigracji, historii odwagi, solidarności i służby drugiemu człowiekowi. To duma Polonii montrealskiej. Dzięki takim instytucjom nasza społeczność trwa - z szacunkiem dla przeszłości i z nadzieją patrząc w przyszłość. Każdy z tych jubileuszy to nie tylko data w kalendarzu, lecz symbol ciągłości, poświęcenia i wiary w wartości, które łączą pokolenia. To także przypomnienie, że dzięki pracy, pasji i sercu naszych organizacji polskość w Kanadzie trwa - żywa, silna i pełna ducha wspólnoty.

Szczególne miejsce w tej wspólnotcie zajmuje starsze pokolenie Polonii - ludzie, którzy po wojnie lub w kolejnych falach emigracji przyjechali tu z marzeniem o lepszym życiu, a przywieźli ze sobą coś bezcennego: miłość do Polski i gotowość, by tę miłość przekazać dalej. To oni zakładali polskie szkoły, parafie, organizacje. Ich mądrość, pamięć i wierność tradycji to nasze duchowe dziedzictwo. Warto dziś im podziękować za to, że byli i wciąż są żywym pomostem między przeszłością a teraźniejszością. Każde spotkanie w polonijnym gronie, każda wspólna wigilia, koncert kołód czy opłatek w parafii to dowód, że wspólnota nie jest abstrakcją, ale żywą tkanką - złożoną z ludzi, emocji i wspólnych przeżyć. To właśnie w tej bliskości tkwi magia, której często szukamy w wielkich słowach, a która objawia się w prostych gestach: w uśmiechu, w pomocy drugiemu, w ciepłym słowie, w serdecznym „Dobrze cię widzieć”.

Niech więc nadchodzący 2026 rok będzie czasem odwagi - by marzyć i działać, czasem otwartości - by przyjmować innych z życzliwością, i czasem nadziei - że każdy dzień może przynieść coś dobrego. Bo przecież zawsze można zacząć od nowa. Z uśmiechem, z wdzięcznością, z wiarą w sens drogi, którą idziemy - osobno i razem. Niech Nowy Rok przyniesie Państwu spokój, zdrowie i satysfakcję z tego, co robicie dla siebie i dla wspólnoty. Bo właśnie w tych małych, codziennych gestach kryje się prawdziwa siła Polonii - siła pamięci, życzliwości i wzajemnego wsparcia.

Bożena Szara – dziennikarka, redaktor naczelna PANORAMY



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, w imieniu Zarządu i Rady Administracyjnej Polskiej Fundacji Społeczno - Kulturalnej w Quebecu, proszę Państwa o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń Świątecznych. Niech nadchodzące Święta będą dla nas wszystkich czasem spędzonym z rodziną oraz bliskimi bez trosk i zmartwień, w radości i spokoju. Wraz z nadchodzącym Nowym Rokiem 2026 życzymy Wam dużo pogody ducha, zdrowia, optymizmu i samych szczęśliwych dni. Niech nie opuszcza Was pomyślność i spełnią się wszystkie te nawet najskrytsze marzenia.

Andrzej Czyżykiewicz



Fundacja Rodziny
KORWIN-SZYMANOWSKICH

Drodzy Czytelnicy „Panoramy”

W ten świąteczny czas, pełen światła, nadziei i powrotów do najważniejszych wartości, Fundacja Rodziny Korwin-Szymanowskich składa Państwu najserdeczniejsze życzenia.

Niech Święta Bożego Narodzenia przyniosą spokój, niech napelniają domy ciepłem i pamięcią o tych, którzy zapisali się w historii naszych rodzin i naszej polonijnej obecności w Montrealu.

W Nowym Roku niech towarzyszy Państwu zdrowie, wzajemna życzliwość i odwaga w budowaniu tego, co trwałe i znaczące - w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.

Z wyrazami szacunku i serdecznymi pozdrowieniami

Fundacja Rodziny Korwin-Szymanowskich



CHRISTOPHE DZIADEK
SPECIALISTE HYPOTHÉCAIRE | MORTGAGE SPECIALIST

EKSPERT KREDYTÓW HIPOTECZNYCH – TD CANADA TRUST

Ponad 25 lat doświadczenia w bankowości

Szukasz zaufanego doradcy, który przeprowadzi Cię przez proces uzyskania kredytu szybko, bez stresu i na najlepszych warunkach?

Jako Mobile Mortgage Specialist w TD Canada Trust oferuję fachowe wsparcie przy zakupie nieruchomości, refinansowaniu oraz planowaniu strategii kredytowej dopasowanej do Twoich celów.

Pracuję z klientami kupującymi pierwsze mieszkanie, rozwijającymi portfel nieruchomości oraz szukającymi refinansowania.

Oferuję pomoc w wyjaśnieniu i zrozumieniu wszystkich opcji całego procesu finansowego.

W czym pomagam:

- Kredyty hipoteczne na zakup
- Refinansowanie
- Odnowienia (renewals)
- Kredyty inwestycyjne
- Konsultacje zdolności kredytowej i planowania finansowego

Moim celem jest dobranie bezpiecznego, dopasowanego rozwiązania i wsparcie na każdym etapie.

Kontakt: Krzysztof Dziadek. Telefon: (514) 701-1071

E-mail: christophe.dziadek@td.com



Direct Travel

Ewa Bielińska oferuje:

- specjalne ceny na bilety lotnicze również w sytuacjach nagłych
- atrakcyjne ceny na wakacje indywidualne i grupowe
- rezerwacje hoteli
- wynajem samochodów
- tłumaczenia
- ubezpieczenia dla podróżnych oraz wizytujących Kanadę



ZANIM WYKUPISZ BILET, SPRAWDŹ NASZE CENY!

TEL: (514) 313-5966, CELL: (514) 910-2594

E-mail: ewa.bielinski@gmail.com



CHARCUTERIE CRACOVIA

Wędliny najwyższej jakości,
pieczenie oraz
pasztety wędzone i pieczone.

WYROBY WŁASNEJ PRODUKCJI

wtorki, środy : 8.00 – 18.00

czwartki, piątki : 8.00 – 20.00

soboty : 8.00 – 17.00

3291 Grande Allée, St-Hubert
(przy sklepie parking dla klientów)

Tel: (450) 443-8492

Euro-Deli (514) 948-2161

BATORY

Właściciel:
Jadwiga Czerkawska

**Polskie delikatesy - Garmaz - Ciasta -
Wędliny - Wypożyczanie i sprzedaż DVD**
115 St. Viateur O., Montreal, QC H2T 2L2



Polska Jesień w Montrealu

Tegoroczny październik był miesiącem niezwykle bogatym w polskie wydarzenia artystyczne. Warto je odnotować, by nie pozostały jedynie eterycznym zapisem w zawodnej pamięci ludzkiej.



Koncert galowy 10 edycji Festiwalu Stella Musica pod artystycznym kierownictwem Katarzyny Musiał odbył się 17 października w prestiżowej Cinquième Salle w Place des Arts. Trzeba przede wszystkim podkreślić niezwykle pasję i energię organizatorki, która pokazała nam się nie tylko jako świetna pianistka, ale również jako rewelacyjna tancerka flamenco. W wykonaniu grupy Fuego Flamenco (Katarzyna Musiał-fortepian i taniec, Hugo Larenas-gitara, Hanser Santos-perkusja i głos) usłyszeliśmy wspaniałą kompilację utworów klasycznej muzyki hiszpańskiej (Manuel de Falla) i latynoamerykańskiej. Powiedzieć, że porwała nas ta muzyka, to za mało ...

Zapraszając na scenę artystów spośród bogatej konstelacji muzycznej naszego miasta Katarzyna po raz kolejny wybrała Élisabeth St-Gelais - artystkę wywodzącą się z rdzennej ludności Innus uznaną za rewelację Radia Canada 2023-2024. Jej ciepły, delikatny sopran pięknie brzmiał w Cinquième Salle.

Kolejną niespodzianką była Adeline Kerry Cruz - 11-letnia dziewczynka tańcząca krump. Ileż było emocji i ekspresji w tej drobnej postaci! Krump to amerykański taniec uliczny charakteryzujący się

dużą ekspresyjnością, energią i brakiem sztywnych reguł. Adeline pokazała swoją niezwykłą choreografię biorąc udział w ceremonii otwarcia Igrzysk Olimpijskich 2024 w Paryżu.

Zachwycił mnie też dziewczęcy chór "Les Voix Boréales" założony w 1998 roku przez Gregory Charles'a. Dziewczęta śpiewające jak anioły pod charyzmatyczną dyрекcją Philippa Ostiguy zdobyły serca publiczności, która w trzech czwartych składała się z montrealskiej Polonii. Eklektyczny repertuar poczynając od piosenek Edith Piaf po gospel w połączeniu z dynamiczną, pełną młodzieńczego wigoru choreografią bardzo się spodobał. Chór cieszący się świetną reputacją w świecie muzycznym występował z największymi: Celine Dion, Marie-Mai, André Gagnon, Coeur de pirate, Richard Seguin i wieloma innymi.

Gratulacje dla Katarzyny Musiał - organizatorki i artystycznej dyrektorki tego wspaniałego przedsięwzięcia!

Jak wszyscy wiemy, co pięć lat październik jest miesiącem konkursu chopinowskiego. W tym roku 19 edycja wzbudziła wiele kontrowersji. Ale oczywiście nie jest moim celem analizowanie jego przebiegu ani omawianie gry laureatów. O wiele lepiej robili to profesjonalni dziennikarze i znawcy Chopina w studiu konkursowym. Moim zdaniem wszyscy uczestnicy finału grali doskonale, a każdy na swój sposób. Tak więc nie potrafię powiedzieć kto był najlepszy. Podobała mi się Japonka Shiori Kuwahara z Japonii, ale też Polacy: Piotr Alexewicz i Yehuda Prokopowicz.

W dzień (a raczej w noc) ogłoszenia wyników konkursu w Konsulacie Generalnym RP w Montrealu miał miejsce recital fortepianowy, który wykonał Frédéric Vaysse-Knitter - francuski pianista o polskich korzeniach. Nie można było lepiej zsynchronizować tego koncertu, a tym bardziej nie mogło w nim zabraknąć Chopina. Wspaniałe wybrzmiały utwory naszego genialnego kompozytora w ten szczególny dzień. Frédéric Vaysse-Knitter to laureat wielu nagród, gość prestiżowych sal koncertowych, uznany interpretator klasyki XIX i XX w., w szczególności utworów Karola Szymanowskiego.

Przy tym to sympatyczny, skromny człowiek, świetnie mówiący po polsku, otwarty i ciekawy ludzi. To potwierdziło się również następnego dnia po koncercie w Chapelle Musicale du Bon Pasteur. Zjawili się tam sporo amatorów muzyki klasycznej wywodzących się ze środowiska polonijnego. Frederic Vaysse-Knitter, regularnie zapraszany do Quebecu, był ostatnim artystą, który wystąpił w Chapelle du Bon Pasteur przed zamknięciem sal koncertowych z powodu epidemii COVID w 2020 roku.

*“Gdy się milczy, milczy, milczy
To apetyt rośnie wilczy
Na poezję,
co być może drzemie w nas”* (Jonasz Kofta)

Jak się okazuje “zapotrzebowanie” na poezję i muzykę wśród Polonii montrealskiej jest ogromne. 28 października br. miejsca w przytulnej sali widowiskowej Jeunesse Musicale du Canada wypełnione były wszystkie. Salon Poezji zatytułowany “Wiersze moje jak kwiaty” poświęcony Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej pięknie wpisał się w ową potrzebę duchowości.



Doskonała aranżacja muzyczna, interesujący wykład o poetce, profesjonalnie przekazana poezja, świetna oprawa plastyczna - to właśnie atuty tego udanego spektaklu poetycko-muzycznego zorganizowanego z inicjatywy wspaniałych kobiet. Liliana Komorowska (dyrekcja artystyczna, recytacja poezji i listów), Katarzyna Szrodt (scenariusz i wykład o życiu poetki), Nadia Monczak (dyrekcja oprawy muzycznej i koordynacja organizacyjna) - tak właśnie zostały zaanonsowane na afiszu informującym o wydarzeniu.

Liliana Komorowska przedstawiła wiersze Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej spragnionej miłości i żyjącej dla miłości w niezwykle emocjonalny sposób czasem recytując, czasem

prawie śpiewając. Zobaczyliśmy delikatną “kobietę-koliber-motył”, która nie umiała żyć inaczej niż w stanie permanentnego zakochania.

*“Nie widziałam cię już od miesiąca.
I nic. Jestem może bledsza,
trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca,
lecz widać można żyć bez powietrza!”*



W świetnej dramatycznej kreacji Liliana Komorowska ukazała nam kalejdoskop uczuć poetki od miłosnych uniesień, przez rozczarowania i upadki do nieuniknionej tragicznej, przedwczesnej śmierci z dala od ukochanej Kossakówny. Wiersze te uzupełnione wykładem Katarzyny Szrodt dały nam całkowity obraz życia Polskiej Safony - autorki niezapomnianych miłosnych strof. Wszystko to doskonale komponowało się z muzyką. Brawa dla Nadii Monczak, która ponownie zaprezentowała się jako świetna skrzypaczka i koordynatorka strony muzycznej. Nie można zapomnieć o hołdzie złożonym przez muzyków dla naszego nieodżałowanego jazzmana - Jana Jarczyka. Zespół zagrał jego kompozycję pt. “The Way it Goes”.

Te wszystkie październikowe wydarzenia przypominają, jak bogate i różnorodne jest życie artystyczne naszej Polonii. Pokazują też, że mimo odległości od ojczyzny potrafimy pielęgnować to, co w polskiej kulturze najpiękniejsze - wrażliwość, emocje i głęboką potrzebę obcowania ze sztuką. Muzyka, poezja, taniec – wszystkie te formy wyrazu tworzą wspólny język, który łączy nas ponad granicami. I oby ta polska jesień w Montrealu trwała jak najdłużej – nie tylko w kalendarzu, ale i w naszych sercach.

Magda Chylewska - polonistka, felietonistka

Wiele języków - jedna tożsamość

W sobotę, 25 października b.r., odbyła się konferencja metodyczna „Wiele języków - jedna tożsamość”, poświęcona tematyce dwujęzyczności oraz nauczania języka polskiego jako odziedziczonego. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Polską Radę Szkolną, a dofinansowane, za pośrednictwem Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego, przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego, ze środków pochodzących z budżetu państwa.



W konferencji udział wzięli rodzice i członkowie rodzin uczniów polskich szkół, nauczyciele oraz przedstawiciele organizacji polonijnych, a swoje referaty wygłosili:

dr Ewa Antczak, psycholog – w wykładzie „Dwujęzyczność: supermoc dziecka XXI wieku” omówiła poznawcze, emocjonalne i rozwojowe korzyści płynące z dwujęzyczności, podkreślając jej wpływ na rozwój mózgu, motywację oraz funkcje poznawcze.

dr Danuta Niczyporuk, socjolog – w prezentacji „Dziedzictwo języka polskiego: od przekazu międzypokoleniowego do budowania wspólnoty” przedstawiła kontekst społeczny, kulturowy i tożsamościowy dwujęzyczności, a także omówiła sytuację demograficzną Polonii w prowincji Quebec oraz kierunki rozwoju edukacji polonijnej.

mgr Monika Dobiszewska, pedagog – w swoim wystąpieniu „Wspieranie dwujęzyczności. Dobre praktyki w nauczaniu języka polskiego w szkole

polonijnej” zaprezentowała sprawdzone metody dydaktyczne stosowane w nauczaniu języka polskiego w środowisku polonijnym.

Uczestnicy zyskali dostęp do rzetelnej wiedzy psychologicznej, pedagogicznej i socjologicznej na temat procesów dwujęzyczności, motywacji do nauki języków oraz znaczenia języka odziedziczonego w budowaniu tożsamości kulturowej. Wydarzenie wzmocniło świadomość rodziców i nauczycieli w zakresie wspierania dzieci dwujęzycznych i stosowania odpowiednich metod nauczania.

Wystąpienia prelegentek spotkały się z dużym zainteresowaniem, były inspirujące, pełne wiedzy i praktycznych wskazówek. a całe spotkanie, które przebiegło w miłej i otwartej atmosferze, pokazało, jak wiele nas łączy – miłość do języka polskiego, troska o wychowanie młodego pokolenia oraz przekonanie, że dwujęzyczność to bogactwo, a nie przeszkoda.

Po części wykładowej zebrani podjęli dynamiczną wymianę opinii, która przerodziła się w ożywioną dyskusję.

Konferencja była również okazją do złożenia życzeń z okazji niedawnego Dnia Nauczyciela.

Prezes Polskiej Rady Szkolnej, Lidia Pacak, podziękowała nauczycielom za ich zaangażowanie, cierpliwość i pasję oraz wkład w pielęgnowanie języka polskiego i tożsamości młodego pokolenia.

Serdecznie dziękujemy wszystkim prelegentkom, uczestnikom i organizatorom za obecność, zaangażowanie i wymianę doświadczeń.

Zapraszamy do naszych polskich szkół w Montrealu!

Rekrutacja na rok szkolny 2025/2026, rozszerzona o ofertę kursów języka polskiego dla początkujących – zarówno młodzieży, jak i dorosłych – rozpocznie się już z początkiem 2026 roku.



**Polska Rada Szkolna
w Montrealu**

***Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz nadchodzącego Nowego Roku***

*pragniemy złożyć Państwu
najserdeczniejsze życzenia:
dużo zdrowia, niegasnącej radości,
pomyślności w życiu osobistym
i zawodowym, a także spełnienia
wszystkich celów i projektów - zarówno
tych finansowych, jak i osobistych.*

*Niech ten wyjątkowy czas będzie
pełen ciepła, spokoju i inspiracji,
a Nowy Rok przyniesie same dobre
decyzje, trafne inwestycje i satysfakcję
z osiągniętych rezultatów.*

*W 2026 roku życzymy dalszej owocnej
współpracy. Jesteśmy zawsze do Państwa
dyspozycji w zakresie nieruchomości,
ubezpieczeń oraz wszelkich
porad finansowych.*

*Proszę nie wahać się kontaktować
z nami w razie pytań – jesteśmy tu,
by wspierać Państwa na każdym
etapie życia.*

***Wesołych Świąt i Szczęśliwego
Nowego Roku!***

***Życzą Magda Ptaszkiewicz
i Alex Mamon.***



SFL

Gestion de
patrimoine

**Magdalena
Ptaszkiewicz**
(450) 462-9231



Jako niezależny doradca finansowy (broker) oferuję następujące serwisy:

- Znalezienie najlepszej opcji na ubezpieczenia na życie, pod hipoteki, w razie wypadków lub chorób. Analiza według potrzeb i budżetu każdego klienta.
- Strategie finansowe oraz różnego rodzaju porady dla małych firm.
- Planowanie spadkowe lub emerytalne z opcją pomocy w załatwianiu emerytur.
- Zajmowanie się oszczędnościami i oferowanie strategii - porad finansowych na:

- Edukację dzieci (REEE-RESP)
- Kupno domu
- Emeryturę (FERR, REER, CELI-TFSA)
- I wszelkie inne plany oszczędnościowe

**Proszę dzwonić po darmową
konsultację. Zapewniam rzetelny
i miły serwis.**

Magdalena Ptaszkiewicz

Représentante autonome

Conseillère en sécurité financière, B COM Finance

Représentante en épargne collective*

Courriel: magdalena.ptaszkiewicz@sfl.ca

@Magdalena Ptaszkiewicz - Financial Securities Advisor



ALEX MAMON

AGENT | NIERUCHOMOŚCI
chartered real estate broker

514.575.6223

everestrealty.ca

USŁUGI W J. POLSKIM, ANGIELSKIM I FRANCUSKIM



Danuta Wałęsa. Siła cichej obecności

Nie buntowała się przeciw losowi, choć często czuła się niezauważona. Danuta Wałęsa opowiada o tym, jak wyglądała historia widziana z kuchni w gdańskim domu Wałęsów.



Czuję się zaszczycona, że z Panią Danutą Wałęsą siedziałam przy jednym stole, piłam kawę i jadłam upieczoną przez nią szarlotkę. Od pierwszej chwili, od uścisku ręki wiedziałam, że to kobieta o nieprzeciętnej osobowości. I nie pomyliłam się. Pani Danuta jest taka, jaką ją odebrałam z lektury jej biografii. Dobra, ciepła, miła, niezwykła, wielka.

I tylko żał, że ta matka ośmiorga dzieci, działaczka opozycji antykomunistycznej, społecznik, żona Lecha Wałęsy, Pierwsza Dama, jest wciąż tak mało znana.

Jest przede wszystkim wspaniałą kobietą. Niezwykle dzielną, znoszącą przeciwności życia z rozwagą i spokojem, kochającą i oddaną matką, żoną. Jest też bardzo bezpośrednim, miłym człowiekiem. O tym mogłam się przekonać, gdy w maju 2022 roku w jej domu przeprowadziłam z nią wywiad związany z moją pracą nad biografią Jerzego Borowczaka, przyjaciela rodziny Wałęsów („Sierpień ’80 rozpoczął Jerzy Borowczak”, Wydawnictwo Nieoczywiste 2023), więc pytania dotyczyły jego osoby. Jednak niektóre odpowiedzi ukazywały, Panią Danutę w okresie walki o polską demokrację.

- Podtrzymywała Pani na duchu żonę Jurka, Mariolę, gdy zrozpaczona zadzwoniła do Pani po aresztowaniu męża?

- Tak, pocieszałam ją, żeby się nie bała. Mówiłam, że na pewno Jurka wypuszczą. Sama siebie podziwiam, gdy tak myślę z perspektywy czasu - że nie robiłam jakiegoś dramatu, gdy Lecha zamykali. Może dlatego, że byłam odpowiedzialna za rodzinę. Za dzieci. Nigdy nie rozpaczałam, podchodziłam do tego na spokojnie.

Kilka wypowiedzi Jerzego Borowczaka uzupełniły obraz Danuty Wałęsy. Tak wspominał strajk w stoczni w sierpniu 1988 roku, kiedy pojechał do Lecha Wałęsy:

„Obiecałeś, że jak wywołamy strajk, to przyjedziesz. Jak nie zrobisz tego, to mnie powiesz.”

A Lech: – Nie mogę, muszę teraz całą Polskę koordynować.

Wróciłem sam do stoczni, zwołałem dziewczyny i mówię: Dzwoncie do Wałęsy. Powiedzcie, że jest strajk w stoczni, a Wałęsa w domu. A najlepiej poproście Danusię. Dziewczyny zadzwoniły, znowu pojechałem na Zaspę, a Danusia do Lecha: To kobiety do mnie dzwonią, że ich mężowie strajkują, a ty siedzisz w domu! Lech Wałęsa pojawił się w stoczni, „wygoniony” przez swoją żonę.”

Podczas wywiadu z Lechem Wałęsą zadałam mu pytanie dotyczące strajku w stoczni w sierpniu 1980 roku.

- Czy Pan się bał?

- Zawsze się bałem Pana Boga i trochę mojej żony. Nikogo więcej.

Jako ciekawostkę i poparcie dla słów Wałęsy dodam, że słynny sierpniowy strajk w Stoczni Gdańskiej miał rozpocząć się 13 sierpnia, ale data została przesunięta o dzień później. Jerzy Borowczak przyjechał do Wałęsy, aby mu przypomnieć o stawieniu się w stoczni i wywiązała się między nimi taka oto rozmowa:

- Lechu, jutro, 5.00 rano. Zaczynamy.

- Nie, ja nie mogę. Muszę córkę (niedawno urodzoną Anię) zarejestrować w Urzędzie Stanu Cywilnego. Inaczej Danka robi mi awanturę.

- No to w czwartek? Czternastego?
- A tak, oczywiście, czternastego mogę.

(Lech Wałęsa zarejestrował córkę dopiero po podpisaniu Sierpniowego Porozumienia.)

W rozmowie z Jerzym Borowczakiem powiedziałam:

- Dla mnie żony opozycjonistów były często większymi bohaterkami niż ich mężowie. Szczególnie podziwiam Danutę Wałęsową, która przez lata borykała się z biedą, wychowując liczną gromadkę dzieci w małym mieszkaniu ...
- Zgadza się w 100 procentach - odparł. - Danusia Wałęsowa miała ośmioro dzieci. Nie wypracowała sobie emerytury. Tak jak i wiele żon działaczy, które zrezygnowały z pracy, bo musiały być w domu i zająć się dziećmi, gdy mąż drukował bibułę, roznosił ją albo siedział w więzieniu. Te wspaniałe kobiety borykały się ze wszystkimi trudami PRL-u, a my w stanie wojennym biegaliśmy z ulotkami, chodziliśmy na demonstracje, a potem znikaliśmy w aresztach i więzieniach... Mieliśmy święty spokój, a co nasze żony przeżywały? Że też pozwalały nam na tę działalność! Uważam, że nasze kobiety, które były z nami przez czasy opozycji PRL-u, w stanie wojennym, a potem po 1989 roku i pozwalały nam poświęcać maksimum czasu na odbudowę Polski, powinny zostać odznaczone medalami.

Zasługi Danuty Wałęsy docenił dopiero prezydent Bronisław Komorowski, wręczając jej w 2012 roku Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski m.in. za wybitne zasługi dla niepodległości Polski, za oddanie dla sprawy przemian demokratycznych w kraju, za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej. Uroczystość miała miejsce w Pałacu Prezydenckim z okazji Święta Wolności – 4 czerwca. Wręczając medal byłej Pierwszej Damie prezydent Komorowski powiedział:

„Chciałem na ręce pani Danuty złożyć serdeczne podziękowanie dla wszystkich matek, żon, narzeczonych, które towarzyszyły albo uczestniczyły w bardzo trudnej walce uwieńczonej dzisiaj sukcesem, ale która przecież mogła się skończyć zupełnie inaczej”.

Na uzyskanie statusu działaczki opozycji demokratycznej Danuta Wałęsowa musiała czekać aż do 2024 roku. W latach 2018 i 2019 jej wnioski zostały odrzucone przez poprzedniego szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Dopiero obecny szef Urzędu przyznał jej status na podstawie jej działalności opozycyjnej, która obejmowała m.in. przekazywanie niezależnej prasy i informacji dziennikarzom zagranicznym.

Kim jest Danuta Wałęsa uświadomiła mi autobiografia pani prezydentowej „Marzenia i tajemnice”. Książka stała się bestsellerem i z nieoficjalnych, wiarygodnych źródeł dowiedziałam się, że w postkomunistycznej Polsce pobiła rekordy sprzedaży. Oparty o tę niezwykłą autobiografię monodram „Danuta W.” grany przez Krystynę Jandę, również spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem.

- To moje najtrudniejsze doświadczenie zawodowe – powiedziała zaraz po premierze Krystyna Janda.

Autobiografia Danuty Wałęsowej jest podzielona na kilka rozdziałów opisujących okresy: sprzed Sierpnia'80, Karnawał Solidarności, stan wojenny, prezydentura Lecha Wałęsy oraz rozdział o tym jak potoczyły się losy rodziny po przegranej Wałęsy w wyborach prezydenckich w roku 1995.

W swojej książce Pani Danuta w bardzo wyważony sposób opisuje wydarzenia czy znane osoby. Nie ma w jej opiniach jadu czy taniej sensacji; niektóre są opatrzone nutką goryczy - jak osunięcie się przyjaciół, którzy niekiedy zamienili się we wrogów.

Okres „przedsierpniowy” naznaczony powiększającą się rodziną – osiem osób na 36m2 i ciągłym wyrzucaniem męża z pracy Pani Danuta wspomina jako jeden z najszcześniejszych w jej życiu. „Było lepiej, było gorzej, ale w tamtym czasie byłam szczęśliwa. Niczego więcej nie pragnęłam... Było skromnie, ale pięknie”.

Rok 1970 na Wybrzeżu, pierwsze aresztowanie Lecha Wałęsy.

„Nie, nie bałam się...Tak jakby intuicyjnie wiedziałam, że muszę się trzymać, bo coś innego? Płacz? Rozpacz? Szaleństwo? Ja przecież karmiłam piersią i musiałam się skupić na dziecku... Po latach uważam, że właśnie ta pierwsza lekcja wpłynęła na moją późniejszą postawę. Nauczyła mnie nie panikować, nie robić problemów z tego co się dzieje, a jedynie spokojnie czekać. Nigdy się nie bałam, po prostu ufałam, że będzie dobrze. I to wszystko”. Ta, zdawałoby się, spokojna wypowiedź o braku strachu świadczy o ogromnej sile woli matki, która przede wszystkim ma na uwadze dobro dziecka i rodziny.

Pani Danuta jednak nie była cichą, oddaną wyłącznie rodzinie, kobietą. Potrafiła urządzić awanturę pilnującym ich domu lub chodzącym za nią esbekom, a nawet drewniakiem walić w ich samochód. Drukowała też z mężem pisma podziemne: „on drukował, to ja też drukowałam. Machałam tym wałkiem, a chowaliśmy go w lodówce”.

Okres słynnego sierpniowego strajku, kiedy jej mąż stał się człowiekiem o światowej sławie, przeżyła jako: „Spontaniczność, przyjaźń, zrozumienie i solidarność”. Tzw. Karnawał Solidarności był naznaczony wieczną nieobecnością męża.

„Teraz po latach, myślę, że miał we mnie jakby tarczę, opokę” – tak podsumowała swoją rolę w tym okresie, kiedy spadły na nią wszystkie obowiązki rodzinne.

A jednak zdarzały się piękne chwile, jak audyencja u polskiego papieża. To Ojcu Świętemu Pani Danuta poświęciła cały rozdział w swojej biografii. Tak podsumowuje kilka spotkań z Janem Pawłem II:

„Każde z nich przynosiło wzmocnienie, doładowywało nas jako rodzinę, dobrocią, miłością, siłą do działania na forum publicznym i do zwykłego codziennego rodzinnego życia”.

Noc z 12 na 13 grudnia 1981, noc grozy Pani Danuta wspomina bez emocji: „przyszli, zabrali męża i pojechali z nim w nieznane. Trudno. Wcześniej też go zabierali”. Była wtedy w ciąży z siódmym dzieckiem i jak zwykle przemogła strach ze względu na dobro nienarodzonego i pozostałej szóstki. Jednak okres internowania Lecha Wałęsy wspomina jako koszmar wiecznej inwigilacji, utrudnień milicji i służb bezpieczeństwa. Pierwszego dnia stanu wojennego poszła złożyć kwiaty pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców i stała się rzecznikiem uwięzionego męża.

Pojechała też w jego imieniu do Oslo odebrać Pokojową Nagrodę Nobla. Tak kazał jej mąż, a ona bez sprzeciwu go posłuchała. Powiedział jej: „Ty wszystko potrafisz, wszystko możesz”. Potwierdzeniem tej wiary w jej możliwości był odbiór Nagrody i przemówienie Pani Danuty zaczynające się od słynnych słów „My, Naród”.

Wolna Polska i pierwszy demokratycznie wybrany prezydent, jej mąż. Pani Danuta nie lubiła określe-

nia Pierwsza Dama. Wolała zwyczajne „żona prezydenta”. A jak funkcjonowała w tej tak ważnej roli? „Nie miałam do dyspozycji żadnego biura, asystentki, doradczyni, stylistki czy projektantki. Z pomocą koleżanek byłam samowystarczalna”.

Jeszcze w stanie wojennym, a później jako Pierwsza Dama spotykała wielkich tego świata: prezydenta Ronalda Regana czy senatora Roberta Kennedy’ego. Opisuje te kontakty bez wielkich emocji, zaznaczając, że byli to po prostu mili, serdeczni ludzie.

Koniec prezydentury męża i ciąg dalszy. Dzieci dorastają, zawierają związki małżeńskie, rodzą się wnuki. Pani Danuta spędza dużo czasu w swojej ostoi, jakim jest dom. Przyjmuje w nim przyjaciół i gości, nawet państwa Kwaśniewskich. Dużo spędza czasu w ogrodzie.

A gdyby mogła cofnąć czas, niczego w swoim życiu by nie zmieniła.

„Jako żona i matka wykonywałam ze czterdzieści zawodów... Za moje trudy, wyrzeczenia, poniżenia i upokorzenia dane mi było przeżyć piękne chwile: Sierpień ’80, odbiór Nagrody Nobla, spotkania z Ojcem Świętym”.

Danuta Wałęsa jest przykładem kobiety, która mimo trudów, bólu i samotności potrafiła zachować godność i wewnętrzny spokój. Cicha bohaterka wielkiej historii. Jej życie to świadectwo odwagi, miłości i niezłomnej wiary w sens poświęcenia. Dziś, gdy o tamtych czasach opowiada z dystansem i pogodą ducha, wciąż uczy nas, że prawdziwa siła nie potrzebuje wielkich słów – wystarczy serce, które nie przestaje kochać i wierzyć.

Kiedy wspominam tamto spotkanie w domu przy ulicy Polanki 54, widzę przed sobą kobietę spokojną, łagodną, a jednocześnie niezwykle silną. W jej oczach odbija się historia Polski – nie ta z pomników, lecz ta codzienna, przeżywana między kuchnią, dziećmi i nadzieją.

Danuta Wałęsa – kobieta, której siła tkwi w cichości i w miłości.

Beata Golembiowska - pisarka, dziennikarka, blogerka, reporterka torontońskiej Gazety. bgbooks.com.pl

Gourmand Deli | ÉPICERIE



401 Bd Harwood, unit 9,
Vaudreuil-Dorion, Qc, J7V 7W1

Witamy w Épicerie Gourmand Deli Inc
w Vaudreuil — Twoim sklepie z autentycznymi
produktami ze wschodniej Europy.
Odkryj polskie przysmaki: wędliny, sery,
pieczywo, słodycze i wiele więcej —
wszystko w jednym miejscu!

+ (450) 424-2777



NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO
ZAJĘCIA INDYWIDUALNE DLA DZIECI I DOROSŁYCH.
DYPLOMOWANY, DOŚWIADCZONY PEDAGOG.
MONIKA DOBISZEWSKA (514) 207-9167

**KOLEKCJONER KUPI OBRAZY
UZNANYCH POLSKICH MALARZY.**
ZAPŁACI WYSOKIE CENY.
TEL. (450) 712-7803,
E-MAIL: DEGA2003@AOL.COM
ALICJA I STANISŁAW

les services
Direct Travel



**Konsultant podróży
IZABELA POTOCKA**
Szybkie i solidne usługi
w dziedzinie podróży i turystyki
bilety lotnicze | wczasy | rejsy
hotele | samochody | ubezpieczenia
(514) 909-3403 | ipotocka@dt.ca

**ZDROWYCH, WESOŁYCH I POGODNYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA!**

Niech będą one okazją do zadumy i radości
z rodzinnego spotkania. Niech przyniosą wytchnienie
od codziennych zmagani i trosk. Oby magia świąt
przetrwiała w nas jak najdłużej! Wraz z nadchodzącym
Nowym Rokiem życzymy pomyślności oraz
spełnienia najskrytszych marzeń.

**Szczęśliwego Nowego Roku 2026
życzy Ekipa CHARCUTERIE RICHARD.**

1517 Ave. Dollard, LASALLE. Tel. 514 - 315-7037
32 Rue Beauchemin, MERCIER. Tel. 450 - 691-1244



Świąteczne premiery

Grudzień to czas, gdy chętniej niż zwykle sięgamy po lekkie, pełne ciepła opowieści, które pozwalają na moment zatrzymać codzienny pęd i zanurzyć się w świecie świątecznej magii. Platformy streamin-
gowe doskonale o tym wiedzą - dlatego co roku o tej porze proponują widzom nowe historie o miłości, spełnionych marzeniach i odwadze, która nierzadko rodzi się w najmniej oczekiwanym momencie.

Tegoroczne premiery nie zawodzą: od humoru i rodzinnych perypetii w „My Secret Santa”, wspomnienia z lat młodości w filmie „Święta z eks”, po bardziej stonowaną opowieść o szukaniu własnej drogi w „Szampańskich świętach”. Każdy z tych filmów tworzy inny świąteczny pejzaż - razem dają ciepły, różnorodny przegląd emocji, które towarzyszą nam w oczekiwaniu na Boże Narodzenie.

„Szampańskie święta” („Champagne Problems”)

Romantyczna komedia świąteczna, której akcja toczy się w magicznej scenerii Paryża i regionu Szampanii. Główna bohaterka, Sydney Price (Minka Kelly), ambitna menedżerka zajmująca się przejęciami biznesowymi, przyjeżdża do Francji, by doprowadzić do transakcji przejęcia słynnej posiadłości Château Cassell, specjalizującej się w produkcji szampana.



Podczas krótkiego spaceru po świątecznym Paryżu spotyka Henri'ego Cassella (Tom Wozniczka) - syna właściciela winnicy, której los właśnie próbuje przesądzić. To przypadkowe spotkanie szybko

przeradza się w relację, która łączy w sobie biznesowy dystans i rodzące się uczucie. W tle - elegancja francuskich winnic, zimowy Paryż i przytulny klimat świątecznej Europy.

Film podejmuje klasyczny, ale zawsze aktualny temat wyboru między karierą a miłością. Sydney jako bohaterka silna i zdeterminowana, musi zmierzyć się z pytaniem, co w życiu ma dla niej prawdziwą wartość. Reżyser Mark Steven Johnson umiejętnie łączy świąteczną magię, humor i lekką intrygę biznesową, tworząc film idealny na grudniowy wieczór.

„Szampańskie święta” to propozycja dla widzów, którzy cenią romantyczne historie z eleganckim, francuskim sznytem, a przy tym lubią lekkie kino o życiowych wyborach i nieoczekiwanych emocjach.

„My Secret Santa”



Na platformie Netflix przed kilkoma dniami pojawiła się nowa komedia świąteczna, która z pewnością zainteresuje widzów szukających lekkiego, nastrojowego filmu na zimowe popołudnie. W rolach głównych występują Alexandra Breckenridge i Ryan Eggold, a reżyserii podjął się Mike Rohl, znany z wielu udanych produkcji bożonarodzeniowych.

Bohaterką filmu jest Taylor - samotna matka starająca się zapewnić córce możliwość trenowania snowboardu w renomowanym ośrodku narciarskim. Kiedy sytuacja finansowa zaczyna zagrażać marzeniom dziewczynki, Taylor podejmuje nietypową decyzję: przyjmuje rolę sezonowego Świętego

Mikołaja, przebijając się za starszego mężczyznę. To zaskakujące przebranie staje się źródłem humorystycznych, ale i wzruszających sytuacji, zwłaszcza gdy Taylor zaczyna darzyć sympatią menedżera luksusowego resortu.

Film łączy elementy komedii, romansu i opowieści o rodzinie. Ciepły ton, malownicza zimowa sceneria i delikatny humor sprawiają, że „My Secret Santa” idealnie wpisuje się w tradycję świątecznych produkcji do oglądania w domowym zaciszu - najlepiej przy choince.

To film dla widzów, którzy lubią opowieści o odwadze, nowych szansach i sile rodzinnych więzi. Doskonali na chwilę wytchnienia od grudniowego zabiegania.

„Święta z eks” („A Merry Little Ex-Mas”)



Ten film to idealna propozycja na grudniowy wieczór dla tych, którzy lubią lekkie, ciepłe i pełne świątecznego blasku komedie romantyczne. Film z przymrużeniem oka opowiada o tym, że przeszłość lubi wracać w najmniej oczekiwanym momencie - zwłaszcza wtedy, gdy w powietrzu unosi się zapach pierników, a serca mięknią szybciej niż śnieg na rękawiczkach.

Urokliwa sceneria, sympatyczni bohaterowie i świąteczna dawka humoru sprawiają, że „Święta z eks” ogląda się z przyjemnością od pierwszej do ostatniej minuty. To film,

który przypomina, że magia Bożego Narodzenia potrafi naprawić to, co wydawało się stracone - a czasem nawet podarować drugą szansę na miłość.

Główna bohaterka, Mary, wiezie spokojne życie i zbliża się do świąt z nadzieją na chwilę wytchnienia. Los jednak ma zupełnie inne plany. W drzwiach jej domu niespodziewanie staje... były chłopak. I to w najbardziej newralgicznym momencie - tuż przed rodzinną kolacją, na której i tak miała wrażenie, że wszystko może pójść nie tak.

Spotkanie po latach wywołuje lawinę nieporozumień, zabawnych sytuacji i emocji, o których Mary myślała, że dawno są już za nią. W tle połyskują świąteczne światelka, a atmosfera Bożego Narodzenia sprawia, że przeszłość i teraźniejszość zaczynają się niebezpiecznie mieszać. Czy stary płomień może zapłonąć na nowo? Czy warto wracać do tego, co było, jeśli serce wciąż pamięta?

Film zachwyca ciepłym klimatem, piękną zimową scenerią i lekkością, dzięki której widzowie mogą poczuć się jak w środku bożonarodzeniowej pocztówki. To idealna propozycja na grudniowy wieczór - pełna uroku historia o drugiej szansie, przebaczeniu i sile uczuć, które nie zawsze dają się zamknąć w przeszłości.

Jeśli ktoś lubi filmy świąteczne z nutą romantycznego zamieszania, „Święta z eks” będzie strzałem w dziesiątkę. Polecam.

Choć każdy z tych filmów opowiada inną historię i operuje odmiennym nastrojem, wszystkie łączy jedno - pragnienie, by przypomnieć widzom o tym, co w świątach najcenniejsze: bliskość, życzliwość i gotowość, by zrobić miejsce na odrobinę cudów. „My Secret Santa”, „Święta z eks” i „Szampańskie święta” nie pretendują do miana wielkiego kina, ale doskonale spełniają swoją rolę: dają chwilę wytchnienia, uśmiechu i ciepła. A w grudniowym zabieganiu właśnie takich momentów najbardziej potrzebujemy. Czasem wystarczy koc, kubek gorącej herbaty, lampka ulubionego wina i jedno kliknięcie pilota, by świąteczny nastrój pojawił się na wyciągnięcie ręki.

Filmy dostępne są na platformie streamingowej Netflix.

Bożena Szara - dziennikarka, redaktor naczelna PANORAMY

B | L | V | D

BOULEVARD
AGENCE IMMOBILIÈRE | REAL ESTATE AGENCY



ADAM SPISAK
Chartered Real Estate Broker
Cell: 514.730.8800

BLVD IMMOBILIER
Agence Immobilière | Real Estate Agency
E. aspisak3@gmail.com W. blvdimmobilier.com



Zdrowych, wesółych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia. Niech będą
okazją do zadumy i radości z rodzinnego
spotkania. Niech przyniosą wytchnienie
od codziennych zmagañ i trosk.

Oby magia świąt przetrwała w nas jak
najdłużej. W nadchodzącym Nowym Roku
życzę pomyślności oraz spełnienia
najszybszych marzeń.

Adam Spisak

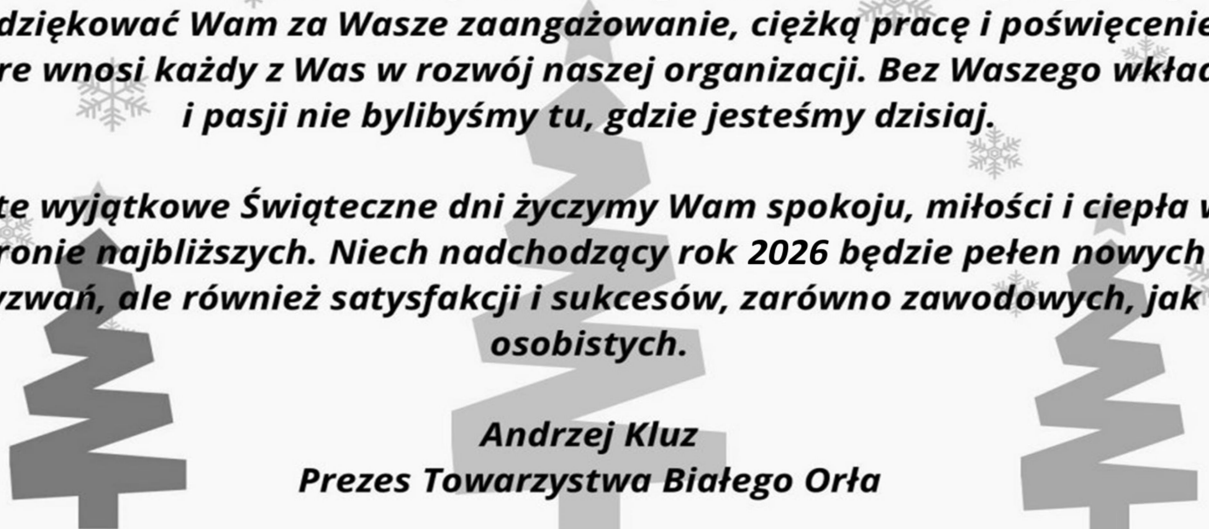


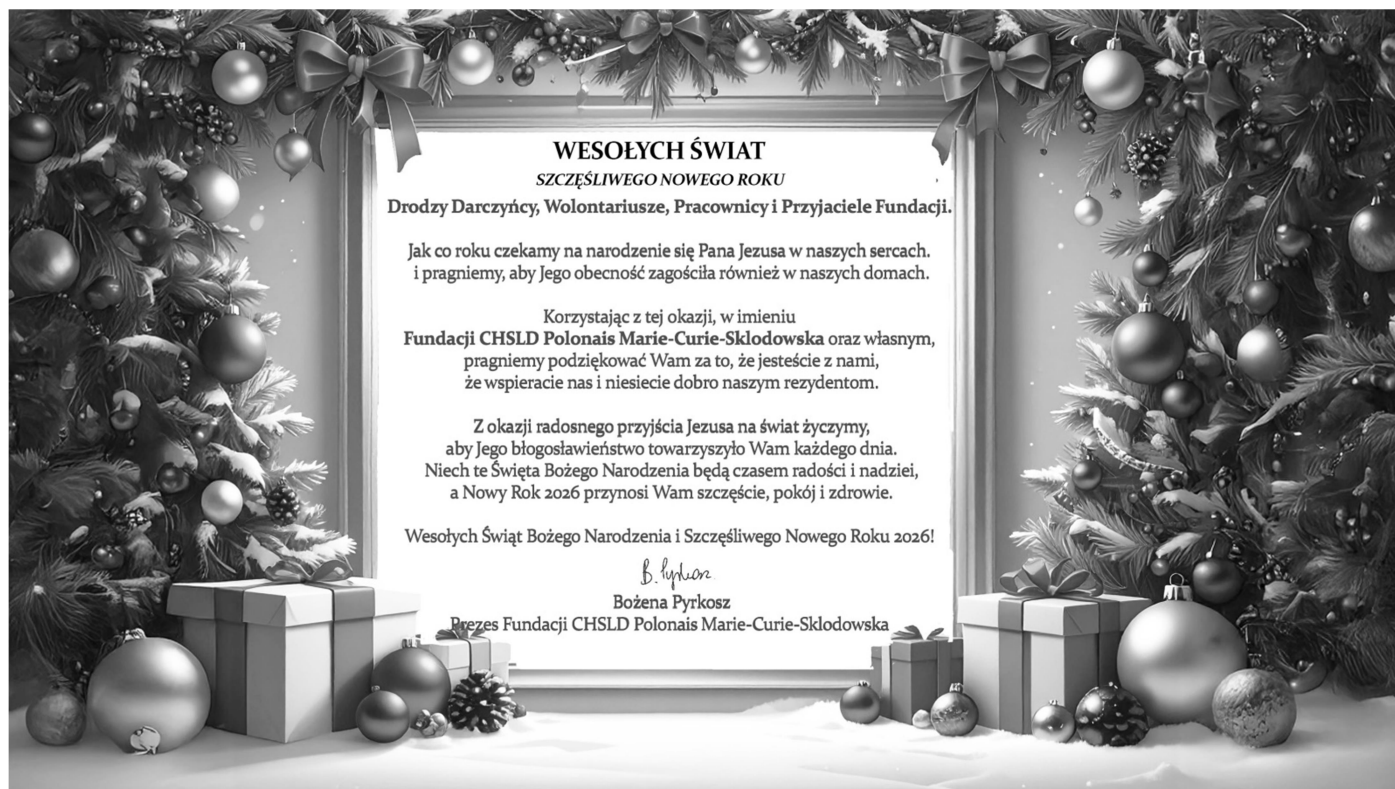
Drodzy członkowie, sponsorzy i przyjaciele

***W imieniu Zarządu Towarzystwa Białego Orła i własnym, pragniemy
podziękować Wam za Wasze zaangażowanie, ciężką pracę i poświęcenie,
które wnosi każdy z Was w rozwój naszej organizacji. Bez Waszego wkładu
i pasji nie byłoby tu, gdzie jesteśmy dzisiaj.***

***W te wyjątkowe Świąteczne dni życzymy Wam spokoju, miłości i ciepła w
gronie najbliższych. Niech nadchodzący rok 2026 będzie pełen nowych
wyzwań, ale również satysfakcji i sukcesów, zarówno zawodowych, jak i
osobistych.***

Andrzej Kluz
Prezes Towarzystwa Białego Orła





WESOŁYCH ŚWIAT

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

Drodzy Darczyńcy, Wolontariusze, Pracownicy i Przyjaciele Fundacji.

Jak co roku czekamy na narodzenie się Pana Jezusa w naszych sercach.
i pragniemy, aby Jego obecność zagościła również w naszych domach.

Korzystając z tej okazji, w imieniu
Fundacji CHSLD Polonais Marie-Curie-Skłodowska oraz własnym,
pragniemy podziękować Wam za to, że jesteście z nami,
że wspieracie nas i niesiecie dobro naszym rezydentom.

Z okazji radosnego przyjścia Jezusa na świat życzymy,
aby Jego błogosławieństwo towarzyszyło Wam każdego dnia.
Niech te Święta Bożego Narodzenia będą czasem radości i nadziei,
a Nowy Rok 2026 przynosi Wam szczęście, pokój i zdrowie.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 2026!

B. Pyrkosz

Bożena Pyrkosz

Prezes Fundacji CHSLD Polonais Marie-Curie-Skłodowska



W ciepłym wnętrzu kołody, w jej miękkim owocu
Pulsuje gwiazda betlejemskiej nocy
Małe ziarenko światła, któresmy witali
Jeszcze dziećmi, naiwni i mali

Ernest Bryll

KOMITET POMOCY DZIECIOM POLSKIM
SKŁADA CAŁEJ POLONII MONTREALSKIEJ
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE: POKOJU W
NAS I WOKÓŁ NAS, ZDROWIA I RADOŚCI Z
PRZEBYWANIA Z BLISKIMI SERCU I
DZIELENIA SIĘ TYM, CO MAMY
NAJLEPSZEGO!



Wesołych Świąt !

Życzymy zdrowych, radosnych
Świąt Bożego Narodzenia,
pełnych ciepła i magii.

Niech Nowy Rok przyniesie
mnóstwo szczęścia, sukcesów
i spełnienia marzeń.

Dziękujemy, że byli Państwo
z nami w tym roku.

Ekipa Kliniki
Dr. Robert Biskup
Dentiste West Island

6600 Trans-Canada Hwy #802,
Pointe-Claire, Quebec, H9R 4S2

 514-697-0444

westislandsmiles.com

Parada Świętego Mikołaja

Torontońska tradycja, która łączy pokolenia

W sercu jesiennej Kanady, gdy liście już opadły, a powietrze nabiera przejrzystości zwiastującej zimę, Toronto rozświetla się tysiącem kolorów. W trzecią lub czwartą niedzielę listopada ulice miasta zamieniają się w bajkową scenerię, przez którą przejeżdża długo wyczekiwany gość - święty Mikołaj. Tego dnia wszystko wygląda inaczej: dorośli przestają się spieszyć, dzieci trzymają gorącą czekoladę w rękach, a miasto zamienia się w jedną wielką widownię. Torontońska Parada Świętego Mikołaja, znana jako Santa Claus Parade, to nie tylko coroczne widowisko, ale też najstarsza na świecie nieprzerwanie organizowana parada tego typu. Od ponad stu dwudziestu lat łączy pokolenia, wprowadza mieszkańców w świąteczny nastrój i przypomina, że magia świąt zaczyna się wtedy, gdy każdy z nas znów na chwilę staje się dzieckiem.



Początki tej niezwyklej tradycji sięgają 1905 roku. Wtedy to Timothy Eaton, właściciel słynnego domu towarowego Eaton's, wpadł na pomysł, by przyciągnąć klientów do swojego sklepu w oryginalny sposób. Zorganizował więc niewielki pochód, w którym głównym bohaterem był sam święty Mikołaj, przybywający pociągiem na dworzec Union Station. Zgromadzeni na ulicach mieszkańcy mogli podziwiać go, jak wsiada do konnego powozu i udaje się w kierunku sklepu przy Yonge Street. Tam, w witrynach ozdobionych świątecznymi dekoracjami, na dzieci czekały marzenia o prezentach, a na dorosłych - atmosfera nadchodzących świąt.

Nikt wówczas nie przypuszczał, że ten marketingowy eksperyment stanie się jedną z największych świątecznych tradycji w Kanadzie. Już kilka lat później parada zaczęła przyciągać coraz więcej uczestników. W 1917 roku Mikołaj jechał saniami zaprzężonymi w renifery sprowadzone z Labradoru, a dwa lata później przyleciał samolotem - wydarzenie to wzbudziło wówczas ogromne emocje, bo lotnictwo było wtedy czymś nowym i magicznym. W latach dwudziestych i trzydziestych parada przekształcała się z lokalnej atrakcji w miejskie święto, które oglądano tłumnie, niezależnie od pogody.

Podczas Wielkiego Kryzysu w 1929 roku i kolejnych latach ekonomicznego zastoju parada nie została przerwana. Przeciwnie - dla wielu mieszkańców Toronto była chwilą wytchnienia, pocieszenia i nadziei. W czasach, gdy wielu rodzinom trudno było związać koniec z końcem, ten jeden dzień pozwalał znów uwierzyć w dobro i wspólnotę. Nawet podczas II wojny światowej, gdy brakowało materiałów, platformy budowano z papieru, a kostiumy szły z resztek tkanin; dzieci śpiewały kolędy, a Mikołaj pojawiał się, by przynieść otuchę - wtedy bardziej niż kiedykolwiek potrzebną.

Po wojnie parada nabrała rozmachu. Każda kolejna dekada przynosiła nowe pomysły i techniczne rozwiązania. W latach pięćdziesiątych platformy zaczęto wyposażać w ruchome elementy, a w latach sześćdziesiątych pojawiły się pierwsze iluminacje świetlne. Telewizja publiczna CBC transmitowała paradę na żywo, co uczyniło z niej ogólnokanaadyjskie wydarzenie. W szczytowych latach ery Eaton's w paradzie brało udział nawet kilkanaście tysięcy osób - muzyków, tancerzy, harcerzy, uczniów i wolontariuszy.

W 1982 roku nadszedł krytyczny moment. Dom towarowy Eaton's, który od początku finansował paradę, ogłosił, że nie będzie już w stanie jej sponsorować. Dla wielu mieszkańców była to niemal tragedia - wydawało się, że po 77 latach tradycja dobiegnie końca. Wtedy jednak zadziałała siła wspólnoty. Przedsiębiorcy, organizacje społeczne i setki wolontariuszy postanowili uratować

wydarzenie. Zawiązano fundację, która przejęła organizację parady. Od tej pory nie należała już do jednej firmy – stała się własnością miasta i jego mieszkańców.

Dziś parada to przedsięwzięcie o imponującej skali. Co roku na ulicach Toronto gromadzi się około 800 tysięcy widzów. Trasa ma długość około sześciu kilometrów, a wydarzenie przyciąga zarówno torontończyków, jak i turystów z całej Kanady i Stanów Zjednoczonych. W parady bierze udział ponad dwa tysiące przebranych uczestników, około trzystu muzyków i kilkaset wolontariuszy. Jedną z jej najbardziej rozpoznawalnych grup stanowią „celebrity clowns” – ponad dwustu przebranych wolontariuszy, którzy każdego roku zbierają około 200 tysięcy dolarów na wsparcie organizacji parady.



Koszt całego przedsięwzięcia przekracza dwa miliony dolarów kanadyjskich, z czego 75 do 85 procent pochodzi od sponsorów korporacyjnych. Resztę stanowi wsparcie miasta i darowizny od mieszkańców. W ubiegłym roku City of Toronto przyznało z funduszu SESI sto tysięcy dolarów, a mimo to organizatorzy alarmowali, że wciąż brakuje ćwierć miliona, by zbilansować budżet. Inflacja, rosnące ceny materiałów i usług, a także spadek zainteresowania ze strony dużych sponsorów sprawiły, że w 2024 roku fundacja musiała uruchomić zbiórkę publiczną.

Trudności te nie są nowe. W ciągu ponad stulecia parada wielokrotnie stawiała przed wyzwaniem – od wojen, przez kryzysy gospodarcze, aż po pandemię COVID-19. W 2020 roku, po raz pierwszy w historii, nie odbyła się w tradycyjnej formie. Zamiast

pochołu ulicznego, nagrano specjalny program telewizyjny bez publiczności. Mimo że ulice pozostały puste, duch wydarzenia przetrwał, a w następnym roku parada powróciła z jeszcze większym entuzjazmem.

Każda edycja przynosi coś nowego. W 2024 roku trasa została zmieniona, by usprawnić ruch i poprawić bezpieczeństwo. Pochód wyruszył z Bloor Street, przechodził przez St. George i Hoskin Avenue, a następnie wzdłuż Queen’s Park Crescent i University Avenue, kończąc się w okolicach Front Street. Po raz pierwszy całość transmitowano na żywo nie tylko w telewizji, ale i na YouTube, co pozwoliło oglądać wydarzenie ludziom z całego świata. W tym roku, w listopadzie 2025, organizatorzy zapowiadali jeszcze bardziej interaktywną oprawę – w tym specjalne punkty muzyczne i elementy rozszerzonej rzeczywistości dla widzów online.

Znaczenie parady dla miasta trudno nie docenić. To nie tylko tradycja, ale też potężny impuls gospodarczy. Szacuje się, że odwiedzający wydają w tym okresie około 73 milionów dolarów amerykańskich na noclegi, restauracje i zakupy. Dla wielu lokalnych biznesów to początek najważniejszego sezonu w roku. Jednocześnie jest to wydarzenie społeczne – od szkół i uczelni, przez drużyny skautów, aż po seniorów – wszyscy mogą wziąć udział. Warto pamiętać, że tysiące osób pracuje przy parady przez wiele miesięcy, projektując platformy, szyjąc stroje i koordynując setki detali, by tego jednego dnia wszystko zadziałało perfekcyjnie.

Nie brakowało też kontrowersji i drobnych wpadek. Zdarzało się, że z powodu złej pogody platformy utknęły w błocie lub że silny wiatr przewracał dekoracje. W latach siedemdziesiątych pewien odcinek parady musiał zostać skrócony, ponieważ renifery odmówiły dalszego marszu wśród tłumu. Jednak nawet takie anegdoty stały się częścią miejskiego folkloru, budując legendę wydarzenia, które „nigdy się nie poddaje”.

Dla wielu torontończyków parada to wspomnienie dzieciństwa. Ktoś pamięta, jak ojciec trzymał go na ramionach przy Yonge Street. Ktoś inny wspomina gorącą czekoladę i dźwięk dzwoneczków Mikołaja. Dziś ci sami ludzie przychodzą z własnymi dziećmi i wnukami, by pokazać im to samo magiczne widowisko. To właśnie dlatego parada trwa – bo jest czymś więcej niż wydarzeniem. Jest wspólnym rytuałem, który łączy pokolenia.

Za sprawą parady miasto budzi się do świąt. W tym samym czasie rozświetla się Nathan Phillips Square, na którym wkrótce stanie choinka, otworzą się lodowiska, a w Distillery District ruszy jarmark Christmas Market. Dla wielu jest to znak, że świąteczny sezon w Toronto został oficjalnie rozpoczęty.



Parada Świętego Mikołaja w Toronto przeszła długą drogę – od wozu konnego w 1905 roku po nowoczesne platformy LED w 2025. Przetrwała wojny, kryzysy i pandemię, a dziś staje przed wyzwaniem finansowymi i organizacyjnymi, które wymagają solidarności mieszkańców. Ale jeśli coś wyróżnia to miasto, to właśnie umiejętność działania razem. Bo choć zmieniają się czasy, dekoracje i technologia, jedno pozostaje niezmiennie - radość na twarzach ludzi, kiedy pojawia się postać w czerwonym płaszczu i białej brodzie.

W niedzielę 23 listopada 2025 roku orkiestra zagrała pierwsze dźwięki, tłumy wiwatowały, a miasto znów rozświetliło się świątecznym blaskiem. Toronto przypomniało sobie, że święta zaczynają się właśnie tutaj – na ulicach, które od ponad wieku łączą pokolenia w tym samym geście radości i oczekiwania. Parada Świętego Mikołaja po raz kolejny pokazała, że mimo zmieniających się czasów i wyzwań, magia wspólnego przeżywania pozostaje niezmienna. Bo niezależnie od wieku, gdy pojawia się Mikołaj, każdy z nas na chwilę znów staje się dzieckiem.

Wesołych Świąt!

Anna Drutis – dziennikarka, felietonistka,
przewodnik po Toronto, anadrutis@gmail.com

Komunikat Komitetu Pomocy Dzieciom Polskim w Montrealu

Nasz tradycyjny **Kiermasz Jesienny**, który w tym roku odbył się w tak niesprzyjających dla nas okolicznościach (strajk STM i nagły śnieg), dostarczył nam raz jeszcze powodu do RADOŚCI i DUMY. Dziękujemy serdecznie Wszystkim Państwu, za przybycie i Wasze wsparcie! Nieocenioną pomoc otrzymaliśmy od harcerzy, stypendystów i ich Rodziców, studentów McGill-u, Grona Pedagogicznego i Komitetów Rodzicielskich obu Polskich Szkół i naturalnie naszych wspaniałych Członków i Sympatyków!

Dziękujemy Wam z serca za przygotowanie i przeprowadzenie tego Kiermaszu! Podziękowania kierujemy również do naszych wystawców i sponsorów (firmy: ROSEMONT, WAWEL, FELIX MISH, MONK, TONSELL).

Informujemy Państwa również, że sukcesem zakończyła się nasza ubiegłoroczna **Akcja Pomocy Powodzianom w Polsce**. W jej ramach przyznaliśmy 30 tys złotych na wyposażenie sali zabaw dla dzieci z Rodzinnego Domu Dziecka z Lewina Brzeskiego, który w 2024-tym roku uległ zniszczeniu podczas powodzi.

Ponadto, Komitet zakończył **Akcję Stypendialną na rok 2025/2026 z Funduszu Lisowskich-Smykowskich**. W wyniku tej akcji, stypendia otrzymało 24 stypendystów w Québec oraz 70-ciu stypendystów w Polsce, na ogólną sumę będącą ekwiwalentem 193 tysięcy \$CAN. Cieszymy się ogromnie, że ilość stypendiów rozdanych w tym roku w Québec zwiększyła się o połowę!

Więcej informacji o naszej działalności znajdziecie Państwo na stronie internetowej www.kpdp.ca

Serdecznie zapraszamy Państwa na Zabawę Karnawałową, organizowaną wspólnie ze Szkołą im. Gen. W. Sikorskiego, w dniu 24 stycznia 2026 roku na godz 16:00 (2721 Jolicoeur, Montreal). Informacje: tel. (514) 716-4845 i (514) 482-9760.

Kiti Rudnicka

Prezes Komitetu Pomocy Dzieciom Polskim



Complexe Sainte-Dorothée



Complexe Pierrefonds



Complexe Angrignon

DOŚWIADCZENIE FIRMY RODZINNEJ PONAD 90 LAT.

- Pogrzeby i wczesne planowanie
- Usługi w języku polskim od 25 lat !
- Wysyłka (zwołów i prochów) do Polski

Tomasz Hlywa

thlywa@yveslegare.com | c. 514 802-7713

DOMY POGRZEBOWE | MAUZOLEA | CMENTARZE

Laval | LaSalle | Anjou | Pierrefonds | Châteauguay | Longueuil



YVES LÉGARÉ
Alfred Dallaire

Avec vous™

514 595.1500 | yveslegare.com | 



CHARCUTERIE

684-5760

M. D.

*Tradycyjne wyroby wędliniarskie
najwyższej jakości, naturalnie wędzone*

*Duży wybór produktów
importowanych z Polski*

**4882 boul. Des Sources, D.D.O.
ZAPRASZAMY !**

POLSKA CUKIERNIA ROSEMONT

WYPIEKI WŁASNEJ PRODUKCJI

**Pączki - Serniki – Jabłeczники - Makowce
- Chleb - bogaty wybór
- Artykuły importowane z Polski**

Zapraszamy od wtorku do soboty.

514 - 728 - 7711

**2894 Boulevard Rosemont,
2026 Montréal, QC H1Y 1L7**

***Wesołych, zdrowych i pięknych
świąt Bożego Narodzenia oraz
Szczęśliwego Nowego 2026 Roku!***

Świadek epoki

Między przeszłością a teraźniejszością, między Polską a Kanadą - toczy się historia kobiety, która ocaliła w sobie światło dawnych wartości.



Ten tekst powstał, by przywołać przeszłość z archipelagiem minionych wartości reprezentowanych przez odchodzące pokolenie. I uhonorować jego szlachetną przedstawicielkę - panią Halinę Fudakowską, liczącą dziś 108 lat.

Pani Halina, pani Hala Fudakowska - delikatna i silna zarazem, jest łącznikiem „między dawnymi i młodszymi laty”. Ma za sobą długie i niełatwe etapy życia, które teraz wspomina, podsumowuje, dostrzegając humor czy uśmiech losu nawet w trudnych zdarzeniach, jakby dziwiąc się, że przeszła przez tak wiele wojennych tragedii, że świat zawałił się, a potem odrodził na nowo. Odległe wojenne i powojenne lata, w czasie których życie ludzkie znaczyło tyle co nic, wspomniane dziś, zdają się otchłanią ciemności i rozpacz, gdy tymczasem był to najważniejszy w życiu sprawdzian odwagi cywilnej, charakteru, odpowiedzialności – był to egzamin z człowieczeństwa.

Patrzę na ślubne zdjęcie Hali Daszkowskiej i Leona Fudakowskiego, z grudnia 1938 roku. Są na nim młodzi, piękni, szczęśliwi. Oboje pochodzą ze świata polskiego ziemiaństwa, który okrutnie zostanie unicestwiony przez drugą wojnę światową i powojenny system komunistyczny. Ona, urodzona 2 lutego 1917 roku w majątku Kwilno na Kujawach, prezentuje się elegancko w tiulach białej, spływającej do ziemi sukni. On – w mundurze kapitana 23 pułku artylerii lekkiej, z odznaczeniami za bohaterstwo i z Krzyżem Walecznych na lewej piersi, urodzony 26 sierpnia 1904 roku w majątku Uher koło Chełma, z uwielbieniem wpatruje się w młodą żonę. Przed nimi osiem miesięcy szczęścia rodzinnego w jednostce wojskowej w Będzinie, gdzie Leon odbywał praktykę liniową na stanowisku dowódcy, przed nimi planowanie przyszłości i oczekiwanie na narodziny dziecka. Życie wydawało się lekkie i przewidywalne, ułożone przez rodzinne tradycje i ziemiańskie obyczaje.



Wybuch wojny przekreślił wszystkie plany rzucając oboje w otchłań wojny i rozdzielając na sześć lat. Leon Fudakowski, absolwent Ecole Supérieure de Guerre w Paryżu, bohatersko walczył w kampanii

wrześniowej, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych. Po klęsce wrześniowej po pożegnaniu żony i nowonarodzonego syna Jacka, przekradł się do Francji, gdzie znalazł się w sztabie Naczelnego Wodza generała Sikorskiego i awansowany został do stopnia majora artylerii. Po klęsce Francji przeszedł kurs spadochronowy i broni pancernej w Wielkiej Brytanii, następnie został wysłany do Włoch, gdzie dowodził 12 pułkiem ułanów podolskich podczas walk w Apeninach Emiliańskich. Za kampanię włoską został odznaczony włoskim krzyżem Croce al Valor Militare, amerykańskim Legion of Merit, brytyjską Gwiazdą za wojnę 1939-1945 i po raz drugi Krzyżem Walecznych. Order Virtuti Militari, za kampanię wrześniową, przyznany został Leonowi Fudakowskiemu pośmiertnie, w 1994 roku (wcześniej nie przyjął Orderu od władz PRL).

Pozostawiona w Polsce żona bohatera z malutkim synkiem toczyła swoje codzienne bitwy o przeżycie pod okupacją niemiecką. Zamieszkała w Klonówku na Kujawach, w majątku siostry i szwagra, gdzie tylko pozornie panował spokój. Wizja utraty majątku i tym samym źródła utrzymania bliskich, po długiej naradzie z właścicielami okolicznych majątków i presji z ich strony, zmusiła szwagra do podpisania volkslisty. Była to decyzja wymuszona przez okoliczności wojny, brzemienna w konsekwencje, w efekcie których pani Hala przeprowadziła się z synkiem do chałupy należącej do rodziny Pietrzaków. Tam pewnej nocy pojawił się uciekinier z transportu, szkolny kolega Jana Pietrzaka, Binem „Benek” Najman. W stodole Pietrzaków ukrywał się do czasu, gdy nad kurnikiem w Klonówku nadbudowano mu kryjówkę, do której Hala przynosiła mu jedzenie i książki. Spędził tam cztery lata i po wojnie wyjechał przez Niemcy do Stanów Zjednoczonych. To pełne napięć i dramatycznych wydarzeń życie mieszkańców Klonówka opisane zostało przez Michała Ofiarnika w sztuce „Komenda Oporu”.

Podporządkowanie Polski Rosji Sowieckiej wpłynęło na bolesną decyzję Leona Fudakowskiego o pozostaniu na Zachodzie - walczył o wolność ojczyzny na frontach Europy, by teraz nie móc do niej powrócić. Aby połączyć się z mężem Hala z synkiem włączyli się do zorganizowanej grupy uciekinierów, która wyjechała najpierw pociągiem z Katowic do Pragi, dalej do Monachium i samochodem do Włoch. W Bolonii, po sześciu latach rozłąki, małżonkowie ocaleni z piekła wojny, spotkali się by zacząć życie raz jeszcze w świecie podnoszącym się z ruin. Z Włoch wyjechali do

Wielkiej Brytanii, do Shopdon i zamieszkali w obozie przejściowym 12. pułku ułanów podolskich. Tutaj urodził się w 1947 roku syn Tomasz. Sytuacja ekonomiczno-polityczna w powojennej Anglii wpłynęła na decyzję emigracji do Kanady, skąd otrzymali zaproszenie od nieznanego osadnika Mariana Wołoszyna z Alberty, który dowiedziawszy się o bohaterskich zasługach Leona Fudakowskiego, wysłał do niego sponsorujące zaproszenie, dając tym samym szansę na rozpoczęcie życia w Kanadzie.

We wrześniu 1949 roku państwo Fudakowscy przyłączyli się do Halifaxu, skąd pociągiem dotarli do Montrealu. Poszukiwania pracy zaprowadziły ich do miasteczka Cowansville, w prowincji Quebec, gdzie Leon Fudakowski znalazł pracę w fabryce tkanin. Praca fizyczna, częste nadgodziny wypracowywane na nocnej zmianie – były początkiem nowego życia dla całej rodziny powiększonej o córkę Zosię, urodzoną w 1951 roku. Po tragicznym wypadku, gdy maszyna ucięła mu dwa palce, z wypłaconego odszkodowania kupili skromny domek nazywając go „dwupalcówką”. Pomimo trudności w komunikowaniu się z rodziną pozostawioną w ojczyźnie, udawało się od czasu do czasu utrzymywać z nimi kontakt. Pani Hala wyjechała do Polski z córką w 1959 roku, aby zobaczyć się z chorą matką. Okazało się jednak, że sam fakt utrzymywania kontaktów z rodziną w komunistycznej Polsce, stał się przeszkodą, wysoce wykształconemu w paryskiej szkole wojskowej i znakomicie znającemu język francuski Leonowi, w podjęciu pracy rządowej w Kanadzie. Do czasu przejścia na emeryturę w 1970 roku pracował w fabryce.

Mała polska społeczność mieszkająca w Cowansville, przyjaciele i rodzina zamieszkała w Kanadzie oraz koledzy Leona z wojska - powoli powstał kanadyjski krąg, wokół którego toczyło się życie. Hala lubiła towarzystwo, była uczynna i wesoła, wspierana przez odpowiedzialnego i poważnego męża. Brydż integrował znajomości, sprawy rosnących dzieci wypełniały dni, tęsknota za bliskimi pozostawionymi w ojczyźnie często powracała boleśnie i przypominała o świecie, którego już nie ma.

Co było najważniejsze, co dawało Pani najwięcej siły w życiu? – spytałam w trakcie naszego spotkania w sierpniu 2025 roku. Odpowiedź brzmiała - pomoc ludziom, towarzystwo ludzi mądrych i dobrych, no i brydż dla przyjemności, dodała ze śmiechem. Pogoda ducha, serdeczność,

bezinteresowność, dzielność, a zarazem delikatność i subtelność – te cechy ukształtowanego przed wojną charakteru wyszlifowało długie życie. Serdeczność i pomoc innym powróciły do niej, gdy mąż długo chorował i otrzymała potrzebną pomoc i wsparcie od bliższych i dalszych znajomych. Od lat 90. do swoich setnych urodzin pani Hala jeździła co rok do Polski, gdzie na cmentarzu powązkowskim w Warszawie spoczywają przewiezione z Kanady prochy męża i syna Jacka. W kraju zachwyciła ją działalność społeczna siostry Małgorzaty Chmielewskiej prowadzącej Fundację „Domy Wspólnoty Chleb Życia”, która to fundacja opiekuje się osobami wykluczonymi i potrzebującymi pomocy. Pani Hala podjęła decyzję finansowego wspierania działań siostry Małgorzaty Chmielewskiej.

Pani Hala, coraz wolniej chodząca, krucha i delikatna jak porcelanowa lalka, jest wciąż ciekawa świata i ludzi, śledzi wiadomości i komentuje je z troską o stan świata, cieszą ją spotkania i rozmowy, a w jej oczach wciąż lśni żywa duchowa obecność i mądrość zdobyte na drodze życia. Wspomnienia zajmują coraz więcej miejsca w jej opowieściach, przywołuje teatr przeszłości, jakby chciała raz jeszcze w nim zagrać, tym razem wiedząc z góry co się wydarzy. Rzuciła wyzwanie chorobom, słabościom i starzeniu się – czuje się „za dobrze” jak mówi. Los nagrodził ją córką Zosią, która opiekuje się matką. To bezcenny, codzienny trud i wysiłek córki i opiekunki zarazem, pozwala pani Hali żyć w domowej przestrzeni i cieszyć się każdym dniem. Ciężko przeżyła śmierć obu synów, którzy odeszli w ostatnich dziesięciu latach. Prezentem od losu jest również przyjaźń z Florą Liebich. Flora, która szczerze kocha i podziwia swoją 108 letnią przyjaciółkę przypominającą jej wartości pokolenia rodziców, od lat spisuje i nagrywa wspomnienia pani Fudakowskiej, by ocalić minione życie, a jego wartości przechować dla przyszłego pokolenia. Udaje jej się to znakomicie.

Jak długą drogę życia, pełną dramatów i rozczarowań, ale też zachwytów i radości, przeszła ta delikatna, wrażliwa dziewczyna ze ślubnego zdjęcia zrobionego w grudniu 1938 roku!

Dyscyplina wewnętrzna i wiara w porządek boski pozwalały stawiać czoła problemom i stanąć po stronie życia i po stronie świata.

„W pojedynku ze światem powinienes stanąć po stronie świata” - Franz Kafka

„Stanąć po stronie świata” - to zrozumieć czym jest świat, jaką ma strukturę, czego od nas wymaga, co może nam zaproponować. Dopiero wtedy, gdy uda nam się, choć częściowo rozpoznać naturę świata – czy jest bezduszny i okrutny, czy też może okrutny, ale nie pozbawiony iskry czegoś tajemniczego i niewyobrażalnego, tego Sacrum, które sprowadza nas na świat dając nam życie, dopiero wtedy możemy zacząć działać wtajemniczeni w sekrety świata i żyć, bo najważniejsze jest żyć i godnie nieść ten dar życia i jak płomień olimpijski, by przekazać go w sztafecie następnemu pokoleniu. I tak uczyniła Pani Hala.



Czy naprawdę nie ma Medalu Ludzkiego nagradzającego dobroć, bezinteresowność, godność, serdeczność, delikatność i skromność bycia i życia?

*„to, co cudowne stało się nieśmiało,
trudno je odnaleźć, zapamiętać, utrwalić”
/Adam Zagajewski/*

Ci, którym dane było poznać panią Halę Fudakowską czują dotyk tajemnicy istnienia i odnalezioną cudowność życia.

Dr Katarzyna Szrodt - badaczka polskiej emigracji artystycznej w Kanadzie, animatorka życia kulturalnego, kuratorka wystaw, felietonistka.



Godz. otwarcia
 pon. - wt. - środa: 10:00 - 20:00;
 czw. - piątek: 9:00 - 21:00;
 sob: 9:00 - 20:00; niedziela: 10 - 19.

Tel: (514) 620-6000
Fax: (514) 620-9888



- *Chleb razowy, szynka, kielbasa*
- *Wyroby garmazeryjne*
- *Gołąbki własnego wyrobu*
- *Artykuły importowane z Polski.*

15718 boul. Pierrefonds (rog Paiement) Pierrefonds, H9H 3P6

A VENDRE



DOM-Expert
 Agence Immobilière / Real Estate Agency



ANDREW KOZAKIEWICZ
514.576.2639

514.591.0700

email: domexpert01@gmail.com

Katarzyna (Katerine) Raszplewicz
 notaire – notary - notariusz
 3608 Boulevard Saint-Charles, suite 12
 Kirkland, Québec, H9H 3C3

Phone : 514-505-3501, Fax : 514-505-4950
 Email: k.raszplewicz@notarius.net

Le goût de la Russie



VOVA
 boulangerie & pâtisserie
 DEPUIS 2004

- Jedyna rosyjska piekarnia w Montrealu
- Duży wybór produktów z Rosji i Europy
- Kawa i herbata na miejscu

- Torty robione na miejscu
- Chleb ślubny
- Frozen puff dough mrożone ciasto na napoleonki
- Tradycyjny rosyjski (żytni) chleb prosto z pieca
- Herbata rosyjska KUSMI
- Kielbasa, wędzone ryby,
- Produkty mleczne, 10 rodzajów serów
- 50 różnych smaków pierogów, pyzy, kopytka
- Słodczyce: ciastka, czekolada, pierniki, miód, konfitury, cukierki



VOVA
514.278.3411
3055 Boul. Lasalle
Verdun, H4G 1J7



Potrawy świąteczne na zamówienie!

Katering na każdą okazję!
 Tradycyjne polskie potrawy z możliwością dostawy do domu.

www.pyza.ca
 (514) 223-4240, info@pyza.ca
 1256 Av. Dollard H8N 2P2, Lasalle



Życie zwielokrotnione (cz. 8)

AD FUTURAM REI MEMORIAM

W kolejnej odsłonie cyklu „Życie zwielokrotnione” Krzysztof Jagielski prowadzi nas przez czas młodości – pełen zapału, buntu i niepewności. Wracają wspomnienia z Poznania roku 1956, gorących dni powstania i pierwszych prób odnalezienia własnego miejsca w świecie. Autor, z właściwą sobie szczerością i ironią, opowiada o młodzieńczych marzeniach, literackich ambicjach i realiach życia w powojennej Polsce. To opowieść o dojrzewaniu w cieniu historii – i o pasji, która pozwalała przetrwać.



Tuż przed Powstaniem Poznańskim Magdalena, po zdaniu matury, wyjechała do Szczecina, do rodziców. Codziennie porozumiewaliśmy się listami. Trudno było o grosze na znaczki, a co dopiero na rozmowy telefoniczne. Te i inne listy wypełniają dziś pokaźną, drewnianą szkatułkę – zaplombowaną i zdeponowaną u mojego syna Tomasza, z surowym poleceniem, że może ją otworzyć dopiero po mojej śmierci.

Dwudziestego ósmego czerwca 1956 roku, w dniu moich urodzin, byłem świadkiem pierwszego zbrojnego powstania przeciwko bolszewikom. Historia ta jest znana, udokumentowana i opisana, ale w maleńkim ułamku i ja ją współtworzyłem. Byłem na Młyńskiej podczas szturm na więzienie, podążałem w tłumnym pochodzie pod gmach

Urzędu Bezpieczeństwa, przyglądałem się próbom jego zdobycia. Widziałem butelki z benzyną lecące w okna, słyszałem wymianę strzałów karabinowych. Patrzyłem na zniszczoną radiostację zagłuszającą, uczestniczyłem w manifestacji na placu przed Uniwersytetem Poznańskim, widziałem zdobycie Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Krzyczałem „Niech żyje wojsko polskie!”, gdy żołnierze z kolumny samochodowej mieszały się z tłumem i poparli powstanie. Widziałem kolumny czołgów otaczających gmach UB przy ulicy Kochanowskiego.

Wtedy zorganizowałem budowę barykady z wagonów tramwajowych, które przewracaliśmy, by – jak mi się wydawało – uniemożliwić czołgom wyjazd do miasta. Niestety, z marnym skutkiem. Wspomnę, że na tzw. Studium Wojskowym szkolono nas, studentów, na czołgistów. Moi koledzy zdali wyśmienicie egzamin – sprawnie poruszali się jedynym „zdobytym” czołgiem. Niestety, był nieuzbrojony. Byłem świadkiem salw karabinów maszynowych oddawanych z czołgów w gęsty tłum ludzi. Musieli być zabici i ranni.

Nie będę ukrywał – miałem pietra. Tym bardziej, że w prasie czytałem oświadczenie Cyrankiewicza, iż „wrogom Polski Ludowej poobcina się ręce”. Pisano o bandach chuliganów przewracających tramwaje i niszczących mienie robotników i chłopów. Zaliczyłem więc co się dało na uczelni i pojechałem do Magdaleny, do Szczecina, na wakacje.

Tam, czując się bezpiecznym bohaterem, opowiadałem głośno o swoich „wyczynach”. Skutek był taki, że (już po moim powrocie do Poznania) starający się o Magdalenę niejaki pan M. zakapował mnie w UB – z dziwnym jednak skutkiem. Magdalenę i jej ojca wzywano do tej ponurej instytucji i ostrzegano, by nie zadawali się z takim jak ja przestępcą. „Jest tyłu porządnymi obywateli” – usłyszeli. Sprawa była jasna.

Przeniosłem się, naiwnie przypuszczając, że mnie nie znajdą, z Politechniki Poznańskiej do Szczecińskiej. Poza tym Magdalena dostała nakaz pracy w bibliotece Domu Marynarza i zatrudnienie na pół etatu.

Ale jakże się uczyć, gdy w Budapeszcie trwało drugie – po poznańskim – powstanie, gdy w Polsce władzę obejmował Gomułka i wierzyliśmy, że przegoni Ruskich. Zapachniało odwilżą. Powstawały studenckie piwnice, zespoły teatralne. Znowu mnie nosiło. Czynn timer współtworzyłem klub „Pinokio” z kabaretowym zespołem „Pimpus” – efemerydę o, niestety, kiepskim poziomie artystycznym.

Początkowo mieszkalem u rodziców Magdaleny, oczywiście w osobnym pokoju. Jednak i oni – pocziwi, mili ludzie – znosząc cierpliwie moją abnegację do kwadratu, w końcu delikatnie poprosili, bym się wyniósł. Gdyby nie pech, prawdopodobnie ukończyłbym studia, ale... wylali mnie.

Zostałem bez grosza, bez mieszkania. To był najgorszy okres mojego życia. Wspominam go z mieszanymi uczuciami. Ratowała mnie Magdalena, ale jej skromna pensja ledwie starczała na najpotrzebniejsze wydatki. I ona traciła powoli cierpliwość. Los jednak uśmiechnął się do mnie – zatrudniono mnie jako budowlanego inspektora technicznego w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych. Wynagrodzenie było głodowe, ale mogłem opłacać wynajęty pokój u pani Paczyńskiej na ulicy Wielkopolskiej. Dorabiałem, malując kartki świąteczne i sprzedając je na ulicy. Wreszcie mogłem kupić sobie nowe buty, a Magdalenie zimowy płaszcz.

Mimo różnych perturbacji – niedojadania, dziurawych butów i znoszonej odzieży – muza natchnienia mnie nie opuszczała. Pisałem wiele historyjek, spłodziłem dwa pełne scenariusze filmowe: komedię pomyłek z niemowlakami i przygody amerykańskiego turysty w socjalistycznej rzeczywistości. Jakże byłem naiwny, myśląc, że ktoś nakręci z tego filmy!

Współpracowałem też z Polskim Radiem Szczecin, z wesołą, choć – nie ukrywam – dość kretyńską audycją Radio Kuter. Redaktor prowadzący zagarniał trzy czwarte wynagrodzenia, parafrazując „Pana Tadeusza” na... nie pamiętam co. My, kilku autorów skeczów, zadowalaliśmy się resztkami. Mimo to dostawałem parę złotych – raz nawet trzysta, gdy Magdalena zarabiała miesięcznie czterysta.

Wydawało się, że mogę się literacko rozwinąć i może nawet utrzymywać z pisania. Nie byłem jednak aż tak beznadziejny, by tracić poczucie

rzeczywistości. Poziom tej audycji był poniżej przyzwoitej grafomanii. Nie chciałem jej autoryzować swoim nazwiskiem – i wycofałem się.

Przypuszczam, że miałem szansę na rozpoczęcie kariery literackiej. Wystarczyło tylko – jak to wtedy bywało – „polizać” kilka właściwych tyłków. Dziś pewnie przeżywałbym renesans swojej socjalistycznej twórczości, jak wielu drani z tamtego okresu.

Za sukces mogę uznać powodzenie w konkursie na nowelę filmową o zadanym temacie, ogłoszonym przez „Sztandar Młodych”. Film nosił tytuł „Ostatni strzał” – socjalistyczna chała, nie warta funta kłaków. Ale znalazłem się w dziesiątce wybranych spośród ponad dziewięciuset uczestników, w tym zawodowych dziennikarzy i pisarzy. Miałem więc talent – tylko nikt mnie w tym nie utwierdził. Pisząc do szuflady, zmarnowałem pióro.

Do dalszej, bardziej szczegółowej części mojego życiorysu, obejmującej lata 1959–1983, odsyłam do książki „Za burtą legendy”, publikowanej na stronie internetowej: Jagielski.com.pl

Tu jedynie hasłowo zaznaczę najważniejsze wydarzenia, które uważam za godne zapamiętania:

Ślub z Magdaleną – Szczecin, 23 czerwca 1958 r.

Narodziny syna Tibora – 13 stycznia 1959 roku.

17 października 1959 roku – przyjęcie do pracy w Polskiej Żegludzie Morskiej, w załogach pływających, na stanowisku pomocnika stewarda. To wtedy poznałem normalny, inny niż komunistyczny świat! Po ukończeniu kursów na pełnego stewarda i kucharza oraz po zdaniu egzaminu państwowego otrzymałem dyplom oficerski – intendenta III klasy. Na tym stanowisku pracowałem do rozwiązania umowy o pracę w maju 1983 roku.

4 lipca 1965 roku rodzi się Tomasz, drugi syn.

Latem następnego roku małym samochodziem Zastawa 600, udając się na wakacje do Żółtych Piasków w Bułgarii, przejeżdżamy przez Węgry. Zakochuje się w tym uroczym Kraju. Miłość trwa do dziś.

Krzysztof Jagielski - pisarz, członek Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie - Londyn, działacz ZZ „Solidarność” w Szczecinie.

Kiermasz Świąteczny

Organizator: Grupa V PKTWP
13 grudnia 2025 (sobota), 10:00-16:00

Serdecznie zapraszamy na wyjątkowy Kiermasz Świąteczny, pełen atmosfery tradycji i radości!
W programie: stoiska z rękodziełem, ozdobami i prezentami, polskie potrawy świąteczne - smak tradycji na miejscu, spotkania w gronie przyjaciół i wspólne przygotowania do Świąt

Dla wystawców: przyjmujemy zgłoszenia na wynajem stolika: 50\$. To doskonała okazja, aby zaprezentować swoje produkty i twórczość!

Polsko-Kanadyjskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy - Grupa V
685, 8e Avenue, Lachine, QC, H8S 34
Tél.: 514-817-0872, grupavpktwp@outlook.com



Drodzy Przyjaciele,

*Choć wielu z nas żyje daleko od Ojczyzny,
w tym wyjątkowym czasie czujemy się sobie
bliżej niż kiedykolwiek.*

*Święta Bożego Narodzenia przypominają
nam o sile tradycji, wspólnych wspomnieniach
i więziach, które łączą Polaków na całym świecie.*

*Życzę Wam, aby te Święta były pełne ciepła,
rodzinnych rozmów, zapachu piernika i blasku
choinki. Niech Nowy Rok przyniesie zdrowie,
radość i spełnienie marzeń, a nasza wspólnota
polonijna nadal promieniowała energią,
solidarnością i dumą z polskiego dziedzictwa.*

*Niech każdy z nas, niezależnie od miejsca,
poczuje, że jest częścią jednej wielkiej rodziny.*

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

*W imieniu członków Polską Kanadyjskiego
Towarzystwa Wzajemnej Pomocy*

Łwa Łoboda - Prezes

Kolęda dla nieobecnych

*A nadzieja znów wstąpi w nas
Nieobecnych pojawią się cienie
Uwierzymy kolejny raz
W jeszcze jedno Boże Narodzenie
I choć przygasł świąteczny gwar
Bo zabrakło znów czyjegoś głosu
Przyjdź tu do nas i z nami trwaj
Wbrew tak zwanej ironii losu*

Wędruję po uśpionym jesienno-zimową zadumą Krakowie, a w pamięci i w sercu słowa najpiękniejszej dla mnie w tym wyjątkowym czasie „Kolęda dla nieobecnych” Zbigniewa Preisnera w wykonaniu Beaty Rybotyckiej.



Uśpione drzewa na plantach troskliwie otuliły swoimi liśćmi, niby złotym kocem przetykanym srebrnymi niteczkami szronu, zastygłe w ciszy oczekiwania ławki. Skulone na gałęziach ptaki czekają i wypatrują tej jednej, jedynej w roku gwiazdy, dzięki której przemówią ludzkim głosem. Wyczuwają, że ta chwila już łączy moment, więc muszą być gotowe, aby jej nie przegapić.

*Daj nam wiarę, że to ma sens
Że nie trzeba żałować przyjaciół
Że gdziekolwiek są, dobrze im jest
Bo są z nami choć w innej postaci
I przekonaj, że tak ma być
Że po głosach tych wciąż drży powietrze
Że odeszli po to by żyć
I tym razem będą żyć wiecznie*

Cisza rozgwieżdżonego nieba. Stukot końskich kopyt z pośpiechem wracającej do domu na wieczerną wigilijną dorożki. A w sercu wzruszenie za bliskimi, których już nie ma, choć byli z nami przez „całe nasze” życie. Kalejdoskop wspomnień wiruje wydarzeniami, rozmowami, tymi ważnymi i tymi codziennymi. Ot, jak w życiu. Nie, nie ma pustki. Przecież my ciągle wędrujemy życiowym szlakiem, przecież my ciągle w drodze, a oni są tam wysoko, nad naszymi głowami, uśmiechają się do nas i mrugają z każdej gwiazdy. Oni już wszystko wiedzą.

Przyjdź na świat, by wyrównać rachunki strat
Żeby zająć wśród nas puste miejsce przy stole
Jeszcze raz pozwól cieszyć się dzieckiem w nas
I zapomnieć, że są puste miejsca przy stole

Przyjdź. Za chwilę rozkołysany Dzwon Zygmunta ogłosi całemu światu, że kolejny raz, swoim przyjściem na świat, kolejnym swoim narodzeniem dajesz nam szansę i czas na refleksję, na naprawienie relacji z bliskimi, może na przewartościowanie priorytetów, może na odkrycie swojego zapomnianego człowieczeństwa.

I pewnie wszystkie te ważne postanowienia zapiszemy w sercu niczym drogowskie ustawione na mapie życia. Oby tylko wystarczyło nam zapału, by je odczytywać w codzienności. Oby także wystarczyło nam czasu.



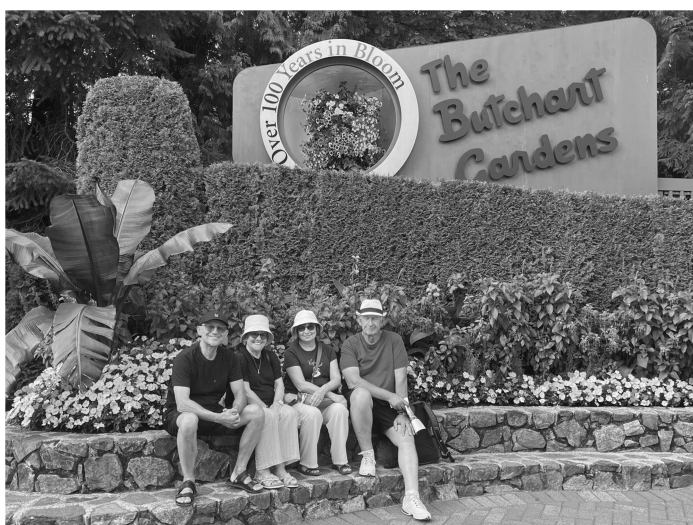
Kolejne Boże Narodzenie. Kolejna zerwana kartka z kalendarza, zapisana naszym życiem i tym do pochwalenia się, i tym do ukrycia, teraz już rzucona za siebie.

A przed nami czyste, lśniące bielą, niczym dobrymi uczynkami, dni i godziny czekające na nas z nadzieją na dobre słowa, na wyczekiwane spotkania, na piękne plany. Czekają na nas czas – najpiękniejszy podarunek. Od nas już tylko zależy co z nim zrobimy i czym go wypełnimy. Życzę nam, abyśmy się na niego nie spóźnili.

Maryla Kania - felietonistka, E-mail:
maryla.kania@onet.eu

Kanada pachnąca przygodą (cz.2)

Po intensywnej, pełnej zachwytów pierwszej części naszej kanadyjskiej wyprawy, w której drogi prowadziły od Montrealu przez prerie aż po zachodnie wybrzeże, czas wkroczyć w kolejny, jeszcze bardziej różnorodny i malowniczy etap podróży. Gdy pierwsze zachwyty już nieco opadły, a rytm drogi stał się znajomy, Kanada otworzyła przed nami nowe przestrzenie. Tak zaczyna się druga część opowieści, w której każdy kolejny dzień przynosił obraz wart zapamiętania.



Półtoragodzinna przeprawa promem z kontynentu na Wyspę Vancouver do Nanaimo jest wielką przyjemnością, bo przez całą drogę towarzyszą nam wieloryby! I nikt nie pobiera dodatkowej opłaty za tę atrakcję. Spędzamy na wyspie kilka dni wypoczywając po dwutygodniowej podróży z Montrealu, a zarazem przygotowując się do drugiej części wyprawy już z naszymi przyjaciółmi z Polski. Leniwy letni czas: plażowanie, spacer, lektura. Czasem serca biją nam mocniej, kiedy na leśnych ścieżkach widzimy ostrzeżenia o niedawnej obecności niedźwiedzi w tutejszych deszczowych lasach. W lokalnych wiadomościach radiowych mówią o parze rowerzystów, która została zaatakowana przez czarnego niedźwiedzia. Kobieta użyła specjalnego sprayu odstraszającego te zwierzęta i dzięki temu uratowała życie swojemu partnerowi. Poważnie ranny mężczyzna trafił do szpitala, ale dzięki Bogu przeżył. Spray na komary

przewidzieliśmy, ale tego na niedźwiedzie nie... Jeśli chcemy wędrować po górach, trzeba będzie go zakupić.

Pozostawiamy naszą roulotkę u przyjaciół w Courtenay i już bez ogona, dużo lżejsi odbieramy Jolę i Jurka z lotniska w mieście Vancouver. Nasze pierwsze Airbnb okazuje się dość sympatycznym i wygodnym miejscem. Vancouver skąpane w wodach Oceanu Spokojnego i otoczone górami jest świetnie prosperującą metropolią portową zwróconą w kierunku Azji, co jest widoczne na ulicach. Mam wrażenie, że to jedno z najbardziej zróżnicowanych kulturowo, kosmopolitycznych miast na świecie. Prawie połowa jego mieszkańców urodziła się poza Kanadą. Szczególnie wielu chińskich migrantów przybyło do Vancouver po przyłączeniu Hongkongu do Chin w latach 90-tych.

Canada Place - z tego miejsca rozpoczynamy zwiedzanie miasta. To ogromny pawilon z białymi żaglami ze szklanego włókna pokrytego teflonem przypominający flotyllę żaglowców zacumowanych w porcie. Stąd podziwiamy niezapomniane widoki na panoramę miasta i port.



Spacerujemy po dzielnicy Gastown ze słynnym zegarem parowym. Dźwięk wybijanych przez niego godzin przypomina gwizd pociągu. Taki dźwięk i stukot kół po szynach towarzyszą nam przez całą naszą podróż, bo Kolej Transkanadyjska biegnie prawie równolegle do autostrady nr 1, którą

podążamy ze wschodu. Założycielem dzielnicy Gastown był John Deighton znany jako "Jack gaduła". Przybył tu, jak głosi legenda, w 1867 r. ze "swoją żoną Indianką, teściową, psem, dwoma kurczakami, dwoma krzesłami i beczką whisky". Założył pierwszą karczmę i zapoczątkował życie socjalne w tym pięknym zakątku Vancouver.

Cały następny dzień spędzamy w kultowym Stanley Park, który jest główną atrakcją miasta. Przemierzamy więcej niż 10 kilometrów panoramicznej promenady Seawall z licznymi punktami widokowymi, plażami, kortami tenisowymi, boiskami do krykieta, miejscami piknikowymi, a wszystko to na tle ośnieżonych gór, błękitnego morza i drapaczy chmur w centrum. Ważnym miejscem dla naszych polskich przyjaciół jest aleja gigantycznych słupów totemicznych przypominających o pierwszych mieszkańcach tych ziem. Totemy umieszczono pośród olbrzymich drzew, które kiedyś porastały ten region. Zwiedzamy także akwarium posiadające w swych zbiorach ponad 60 tys. stworzeń, głównie morskich.

Niezwykłym bogactwem i różnorodnością świata roślinnego uwodzi nas Van Dusen Botanical Garden, do którego trafiamy kolejnego dnia. Poranna świeżość, zapach kwiatów, rześkie powietrze są jak balsam wśród wielkomiejskiego zgiełku.

Całkowitym przeciwieństwem tego ogrodu jest okolica w dzielnicy Downtown Eastside przy ulicy Hastings. Słynie z bezdomności, zażywania narkotyków i prostytucji. A i Chinatown jest miejscem niezbyt interesującym i można tu poczuć się nieswojo, szczególnie wieczorem. Lepiej je omijać, jest obecnie cieniem dawnego siebie.

W planie naszej podróży mamy dziś Kelownę w Dolinie Okanagan, dokąd wyruszamy wczesnym rankiem. Dużo sobie obiecuję, bo sporo już słyszałam o tym miejscu. Wkrótce konfrontacja... Podjeżdżamy do naszego kolejnego Airbnb i w pierwszym momencie nie wierzę własnym oczom! Miejsce przypomina jakiś warsztat stolarski, w środku rozgardiasz, żeby nie powiedzieć bałagan. Prerażona usiłuję odtworzyć hotele widziane po drodze w mieście. Przecież nie mogę naszych przyjaciół wprowadzić do tego miejsca... Trzeba szybko znaleźć inne lokum! Ale po chwili wychodzi starszy pan i prowadzi nas schodkami w dół do naszego mieszkania. Uff! Jest duże, przestronne, czyste, dobrze wyposażone, a z tarasu roztacza się

cudowny widok na dolinę i jezioro. Korzystamy z niego do maksimum przesiadując tam o zachodzie słońca do późnych godzin nocnych. Nie muszę dodawać, że z kieliszkiem wspaniałego wina z pobliskich winnic. Jest dobrze! Czuję się odpowiedzialna za wszystkie rezerwacje Airbnb i zaplanowaną trasę.



W Kelownie spędzamy cały tydzień i jest to tydzień wspaniały. Miejsce ciepłe i bardzo dobrze nasłonecznione, nadające się doskonale pod uprawę winorośli i wszelkiego rodzaju owoców. Degustujemy soczyste, pachnące brzoskwinie i czereśnie, które dojrzewały na drzewach, a które można kupić w przydrożnych budkach. Sympatyczny właściciel Airbnb przynosi nam owoce i warzywa prosto z pola. Rozkoszujemy się kąpielą w jeziorze, spacerami, a także świetnymi restauracjami. Odbywamy kilka miłych wycieczek w okolicy. Miasteczko Osoyoos, tuż w pobliżu granicy amerykańskiej oprócz doskonałych win, oferuje nam wspaniały spacer po jedynej kanadyjskiej pustyni. Podziwiamy niezwyklej pejzaż suchych pagórków porośniętych kaktusami i aromatycznymi ziołami, a w tle lśni lustro jeziora o najcieplejszych wodach w Kanadzie. Gościnna Dolina Okanagan cieszy się dużą popularnością jako idealne miejsce dla seniorów na emeryturze.

W moich wspomnieniach nie mogę pominąć wycieczki do Doliny Kettle (Kettle Valley Railway). Funkcjonowała tam do 1963 r. trasa kolejowa, którą - wbrew sceptykom - udało się wybudować w wysokich partiach, a która okrąża potężną górę

i biegnie przez 16 mostów na drewnianych palach. Dziś ta trasa zmieniona została na promenadę dla pieszych i ścieżkę dla rowerów. Wędrówka w otoczeniu majestatycznych wzniesień z widokiem na wspaniałą dolinę, gdzie błyszczy cudowne jezioro Okanagan, zapada na zawsze w pamięć. Majestat tych gór budzi u mnie respekt pomieszany z lękiem. Spray na niedźwiedzia nie był potrzeby, choć podobno w tych okolicach żyje specjalny podgatunek tych zwierząt zwanych Kermode. Charakteryzują się one jasnobieżowym kolorem sierści, mieszkają w pobliżu tras, którymi łosose wędrują na tarło. Indianie wierzyli, że posiadają nadzwyczajną moc i nazywali je niedźwiedziami- duchami.



Opuszczamy tę wspaniałą dolinę i wspinamy się w wyższe partie Gór Skalistych po drodze zwiedzając O'Keefe Ranch - elegancką siedzibę wiktoriańską z końca XIX wieku. Największe wrażenie robi na mnie sklep rodem z westernu, na półkach którego ustawiono przeróżne towary z tamtych czasów. Typowy sklep kolonialny, w którym można było kupić mydło i powidło...

Docieramy do trzeciego z kolei Airbnb w Golden nad rzeką Kicking Horse w odległości 80 km od Banff. Wita nas uroczą młodą parą - on z Gaspesji, a ona z Alp Francuskich. Zwiedzając Kanadę zakochali się w Górach Skalistych, postanowili pozostać i tu układają sobie życie. Z pasją opowiadają nam o regionie, o rzece, o raftingu na niej, wreszcie o tym

skąd wzięła się jej nazwa Kicking Horse (Wierzgający Koń). Jeden z odkrywców regionu - geolog dr James Hector przeprawiając się przez wodę został ogłuszony kopnięciem przez swojego jucznego konia. Długo był nieprzytomny, a jego towarzysze o mało go nie pochowali myśląc, że umarł. Domek jest nieduży, ale wygodny, z dużym tarasem i BBQ. Okazuje się, że oprócz nas jest jeszcze inna para Polaków, którzy za wikt i opierunek pomagają właścicielom Airbnb w budowie domu. Młodzi ludzie w ten sposób podróżują po Kanadzie od Nowej Szkocji po Kolumbię Brytyjską. Z satysfakcją uświadamiamy gospodarzom, że Polacy są większością w tym zagubionym na końcu świata miejscu!

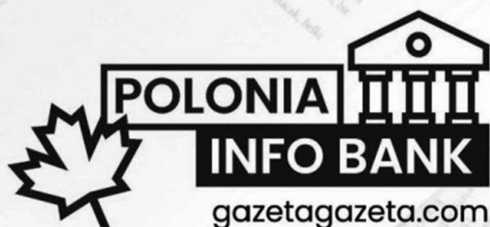
W ciągu dnia pogoda nam sprzyja, jest słonecznie i ciepło, ale noce są chłodne, temperatura spada nawet do 6 stopni C. Na szczęście jest koza, w której wcześniej rano Jurek rozpala ogień. Spędzamy tu kolejny tydzień wędrując po górach, podziwiając ich ogrom, urodę szczytów pokrytych śniegiem, lodowców, rzek i jezior o niezwyklej turkusowym kolorze. Widoki powodują, że człowiek milczy, bo brakuje słów, by opisać ich groźne piękno. Penetrujemy parki narodowe i prowincjonalne: Yahoo, Banff, Jasper, Kootenay. Moczymy się w ciepłych źródłach Radium Hot Springs w wodzie o średniej temperaturze 47 stopni C.



Jutro wyruszamy w rejony lodowca Athabasca.

Ciąg dalszy nastąpi....

Magda Chylewska – polonistka, felietonistka



Centrum wiedzy, wsparcia i inspiracji dla Polonii na świecie Tworzone przez Polonię, dla Polonii.

Wypełniając postulaty Polonii, w „Gazecie” stworzyliśmy platformę globalną – **Polonia Info Bank** (PIB). To pierwsza taka baza wiedzy, która w jednym miejscu gromadzi przydatne informacje, praktyczne narzędzia i materiały o działalności środowisk polonijnych na świecie.

Jedno sprawdzone źródło – koniec z googlowaniem w ciemno i błędzeniem internecie. PIB to **aktualna, uporządkowana baza wiedzy**.

Znajdziesz tu odpowiedzi na często stawiane pytania:

- Jakie są aktualne programy i dotacje dla Polonii?
- Gdzie i jak zgłosić swój projekt?
- Czy ktoś już zrobił coś podobnego?
- Jak znaleźć partnera do współpracy? (BAZA OFERENTÓW (operatorów) – przez kogo aplikować o dofinansowanie działań na 2026 ze środków dla Polonii)

BAZA ŹRÓDEŁ

Sprawdzone i opisane linki do:

- urzędów i instytucji pracujących z Polonią,
- organizacji wspierających działalność społeczną, edukacyjną i kulturalną,
- ciekawych inicjatyw, które warto znać.

GRANTY I NABORY

Aktualne dotacje, konkursy, programy, stypendia, granty:

- Opisy bez urzędniczego żargonu.
- Zebrane w jednym miejscu aktualne nabory i regulaminy.
- Terminy, wymagania, formularze zgłoszeń, kontakt.

CO SŁYCHAĆ?

Polonia to ludzie, historie i działania – nie tylko liczby. W tej sekcji znajdziesz:

- newsy z życia polonijnego,
- wywiady i komentarze,
- inspirujące historie ludzi, którzy działają i zmieniają swoje środowiska.



Twórz PIB razem z nami. Pisz do nas: pib@gazetagazeta.com

O „Gazecie”: <https://gazetagazeta.com/o-nas/>
oraz <https://gazetagazeta.com/2024/10/witamy-w-nowej-gazecie>



40. DOROCZNA ZBIÓRKA NA BIBLIOTEKĘ POLSKĄ W MONTREALU

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele Biblioteki Polskiej w Montrealu,

W poprzednim wydaniu Panoramy ogłosiliśmy rozpoczęcie kolejnej jesiennej zbiórki, której celem jest zapewnienie dalszego funkcjonowania naszej Biblioteki. Niestety z powodu strajku Poczty Kanadyjskiej musieliśmy naszą akcję zawiesić.

Dlatego teraz w tym przedświątecznym okresie ponownie zwracamy się z prośbą o wsparcie naszej placówki.

Akcje jak również inne papiery wartościowe mogą być przekazywane za pośrednictwem platformy www.canadahelps.org



Dotychczas na apel Biblioteki odpowiedziały następujące osoby i organizacje:

Polska Fundacja Społeczno-Kulturalna w Québecu - \$15.000, Andy Chełmiński - \$10.000, Fundacja Rodziny Korwin-Szymanowskich - \$2.500, Polsko-Kanadyjska Federacja Dobroczynności - \$ 2.000, Marieta Brzeski - \$1.000, Ewa Bieniecka, Piotr Urbański, Grupa V PKTWP (Lachine) - \$500, Christine Poddubiuk, Mark Poddubiuk - \$250, Weronika Schab, Rita Wilecka - \$200, Mariola Wrobel - \$150, Lech i Grażyna Gałęzowscy, Robert Kapitan, Teresa Piotrowska, Miła Zembowicz - \$100, Krystyna Mosler-Rynkiewicz - \$50.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowania!

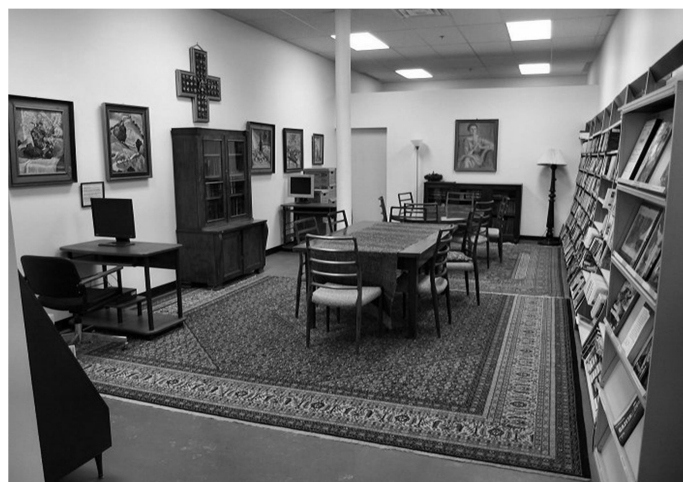
Stefan Władysiuk - bibliotekarz Biblioteki Polskiej w Montrealu

GODZINY OTWARCIA WYPOŻYCZALNI BIBLIOTEKI

Poniedziałki: od 10 do 19:30
Czwartki: od 10 do 19:30
Soboty: od 13 do 17.

Osoby pragnące skorzystać z wypożyczalni proszone są o wcześniejsze umówienie się poprzez e-mail polska@videotron.ca bądź telefonicznie pod numerem (514) 379-4220

Serdecznie zapraszamy do korzystania z naszych zbiorów w czytelni Biblioteki lub na platformie: www.legimi.pl/montreal



Biblioteka Polska przy Polskim Instytucie Naukowym w Kanadzie powstała w roku 1943 staraniem emigracji niepodległościowej i stała się ważnym ośrodkiem kultury polskiej na kontynencie amerykańskim. Może ona istnieć i rozwijać się tylko dzięki nieustannej pomocy finansowej polskiego społeczeństwa w Kanadzie. Bez odpowiedniego wsparcia Polonii dalsza działalność Biblioteki Polskiej w obecnej formie nie będzie możliwa.

Apelujemy do wszystkich o włączenie się w tego-roczną zbiórkę i rozpowszechnienie wiadomości o niej w swoim środowisku. Wszelkie dary na Bibliotekę są zwalniane od podatków.

Czeki prosimy wystawiać na *The Polish Library / La Bibliotheque Polonaise* i przysyłać na adres: 4220 Drolet, Montreal, Qc H2W 2L6

Wpłaty mogą być dokonywane również drogą elektroniczną na adres: office@polishinstitute.org

Wizyta wicepremiera RP w Bibliotece Polskiej w Montrealu

13 października 2025 r. Bibliotekę Polską odwiedził dr Krzysztof Gawkowski – Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Cyfryzacji, wraz z towarzyszącą mu polską delegacją rządową. W trakcie wizyty goście zapoznali się z historią i działalnością Biblioteki oraz Instytutu, ze szczególnym zainteresowaniem przyglądając się wieloletnim staraniom o ochronę i udostępnianie polskiego dziedzictwa w Kanadzie.



Spotkanie miało charakter wyjątkowy, ponieważ to właśnie tu, w Montrealu, od lat prowadzone są pionierskie prace nad digitalizacją zbiorów kultury polskiej za oceanem. Za ten wkład w nowoczesne zachowanie pamięci narodowej, Minister Cyfryzacji uhonorował Bibliotekę okolicznościowym medalem, podkreślając znaczenie jej działalności dla Polonii oraz dla polskiego dziedzictwa w ujęciu globalnym.

Dr Gawkowski zwrócił uwagę na niezwykle dbałość o szczegóły, profesjonalną oprawę wystawy oraz jej walor edukacyjny.



W trakcie rozmów nie zabrakło też osobistych akcentów. Minister, sam będący pisarzem, wyraził podziw dla działalności Biblioteki oraz jej roli jako miejsca żywej kultury. Obiecał ofiarować instytucji książki swojego autorstwa - obietnicę, którą w krótkim czasie spełnił, wzbogacając zbiory Biblioteki o kolejne wartościowe publikacje.



Wicepremier z dużym uznaniem obejrzał również wystawę prac Rafała Maltzewskiego - przygotowaną z okazji 60. rocznicy śmierci artysty. Ekspozycja, prezentująca dorobek jednego z najbardziej rozpoznawalnych polskich malarzy tworzących w Montrealu, zrobiła na delegacji ogromne wrażenie.



Wizyta miała nie tylko uroczysty, lecz także symboliczny wymiar: połączyła świat instytucji państwowych z misją polonijnej kultury, potwierdzając, że pamięć o Polsce żyje i rozwija się również daleko od ojczyzny.

Stefan Władysiuk – bibliotekarz Biblioteki Polskiej w Montrealu



Z KRONIKI WETERAŃSKIEJ

95 lat w służbie Polonii

Są w życiu Polonii montrealskiej wydarzenia, które nie tylko zapisują się w kronikach, ale również zostają w pamięci jako wyjątkowe, przepełnione wzruszeniem i dumą. Do takich chwil należał „Bal 95-lecia” Związku Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, który odbył się 27 września 2025 roku w Montrealu.



Wieczór ten zgromadził w jednej sali kilka pokoleń Polonii - ludzi o różnych życiorysach, zawodach i doświadczeniach, zjednoczonych wspólną troską o pamięć historyczną oraz szacunkiem dla tych, którzy służyli Polsce, niezależnie od szerokości geograficznej, na której przyszło im żyć.

Święto, które łączy pokolenia

W eleganckiej, odświętnie udekorowanej sali panowała atmosfera radosnego święta. Weterani, ich rodziny, przyjaciele oraz sympatycy organizacji wypełnili przestrzeń rozmowami, wspomnieniami i uśmiechami. Był to czas spotkań po latach, ciepłych powitań, a także refleksji nad przeszłością, którą Związek skrupulatnie pielęgnuje od blisko wieku. Wśród licznie przybyłych gości znaleźli się przedstawiciele najważniejszych organizacji polonijnych, szkół i parafii. Obecność tak wielu środowisk polskich nie była przypadkowa - od początku istnienia Związek Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa

Piłsudskiego stanowi ważny filar polonijnego życia, a jego działalność pozostaje inspiracją dla następnych generacji.

Goście honorowi i symboliczna obecność historii

Na zaproszenie prezesa Związku Weteranów Polskich wśród gości honorowych znaleźli się przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Montrealu: Izabela Fabjańska-Potapczuk - Konsul Generalna, Dorota Lipska - Wicekonsul, Natalia Romanowska - Wicekonsul.

Uroczystość zaszczylicili przedstawiciele organizacji kombatanckich z Kanady i Stanów Zjednoczonych: Dominik Roszak - prezes Zarządu Centralnego KPK w Toronto, Andrzej Ruta - były prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatanów w Kanadzie oraz specjalnie przybyły z Nowego Jorku dr Teofil Lachowicz, reprezentant najstarszej organizacji kombatanckiej na kontynencie - Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce oraz redaktor legendarnego czasopisma Weteran.



Ich obecność była symbolem żywego, ponad granicznego dialogu organizacji, które od dziesięcioleci strzegą pamięci o polskich żołnierzach i emigracyjnych drogach Polaków.

Podniosłe chwile

Jednym z najbardziej wzruszających momentów obchodów było udekorowanie sztandaru Związku najwyższym odznaczeniem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie - Złotym Krzyżem Zasługi SPK.

To wyjątkowe wyróżnienie, przyznawane rzadko i z najwyższą powagą, jest dowodem na to, że działalność Związku jest nie tylko kontynuacją pięknej tradycji, ale również realnym wkładem w kultywowanie polskości w Kanadzie.

W trakcie uroczystości odczytano liczne listy gratulacyjne, które spłynęły z Polski - m.in. od Prezydenta RP Karola Nawrockiego, Premiera Donalda Tuska oraz Ministra Obrony Narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza. Te słowa uznania, płynące z najwyższych urzędów państwa, były nie tylko wyrazem szacunku dla weteranów, ale również świadectwem znaczenia, jakie ich praca i obecność mają dla Polonii na świecie.

Msza święta



Uroczystości jubileuszowe trwały również następnego dnia. W niedzielę, 28 września, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej odprawiono Mszę świętą w intencji Związku. Wypełniona modlitwą, wzruszeniem i zadumą liturgia była pięknym dopełnieniem święta.

Wdzięczność i wspólnota

Jubileusz 95-lecia był nie tylko okazją do wspólnego świętowania. Był przede wszystkim przypomnieniem, że pamięć o tych, którzy walczyli o wolność Polski, jest wciąż żywa - tu, tak daleko od ojczyzny.

Że każdego dnia, w codziennych gestach i działaniach, członkowie Związku Weteranów Polskich niosą dalej etos służby, honoru i odpowiedzialności za wspólnotę.



W blasku weterańskiego sztandaru i w ciepłych słowach kierowanych do siebie nawzajem wybrzmiała prawda, która łączy wszystkich uczestników tego święta: że pamięć jest mostem między przeszłością a przyszłością, a dbałość o nią - obowiązkiem i zaszczytem.

Niech więc to piękne święto pozostanie w sercach jako znak jedności, wdzięczności i nadziei. Niech będzie świadectwem siły Polonii montrealskiej i hołdem dla tych, którzy swoje życie oddali Polsce, a swoją obecnością i tradycją wzbogacili Kanadę.



A przede wszystkim - niech będzie inspiracją, aby kolejne pokolenia mogły z dumą kontynuować dzieło Związku, który od 95 lat niesie polskiego ducha, gdziekolwiek los rzuci jego członków.

Stefan Władysiuk – kronikarz ZWP, bibliotekarz Biblioteki Polskiej w Montrealu



ZWIĄZEK WETERANÓW POLSKICH im. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 63 PRINCE ARTHUR E. MONTREAL QC H2X 1B4

Związek Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego jest jedną z najstarszych organizacji polonijnych w Montrealu. Na przestrzeni 90 lat naszej działalności jesteśmy niezmiennie wierni zasadom i wytycznym jakie zostały podjęte przez założycieli naszej organizacji.

„Celem Związku jest niesienie pomocy swoim członkom i ich rodzinom, oraz szerzenie oświaty i wzmacnianie poczucia jedności narodowej.

Związek jest Stowarzyszeniem apolitycznym, lojalnym wobec Kanady, wierny historycznym ideałom i tradycjom Polski.”

Członkami naszej organizacji są byli Żołnierze Armii Polskiej i Armii Sprzymierzonych oraz ich rodziny. Związek Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Montrealu jest organizacją otwartą na nowych członków.

Zapraszamy do współpracy i zasilania szeregów organizacji.

Prezes - Andrzej Okoniewski www.weterani.ca



W tym wyjątkowym czasie Świąt Bożego Narodzenia Związek Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego składa Członkom ZWP i Polonii montrealskiej najserdeczniejsze życzenia pokoju, zdrowia i rodzinnego ciepła.

Niech Święta przyniosą chwilę wytchnienia, refleksji i wdzięczności - za miniony rok, za ludzi, którzy są obok, i za tych, którzy pozostają w naszej pamięci.

Niech napelnią serca nadzieją, która od pokoleń była siłą Polaków, zarówno w Ojczyźnie, jak i na emigracji.

W Nowym Roku życzymy Państwu pomyślności, wzajemnego wsparcia oraz wiary w to, że wspólnota, tradycja i pamięć historyczna wciąż potrafią łączyć i umacniać.

POLONIA W MONTREALU - PRZYDATNE ADRESY

Kongres Polonii Kanadyjskiej (Québec)

1956 rue Frontenac, Montréal, Qc, H2K 2N4
Tel.: (514) 434-0369 - Krystyna Betley, Sekretarz
KPK(Q). Prezes: Bożena Pyrkosz
e-mail: president@quebec.kpk.org

Polskie szkoły

Polska Rada Szkolna, (514) 770-2343,
prs.montreal@gmail.com, Prezes: Lidia Pacak,
Web: montreal.orpeg.pl

Szkoła im. Mikołaja Kopernika przy Konsulacie
Generalnym RP w Montrealu, 3635 Atwater Ave.,
Kierownik: Jolanta Baczyńska, (514) 945-1932.

Szkoła Polska im. Jana Pawła II, Collège Beaubois,
4901 rue du Collège-Beaubois, Pierrefonds,
(514) 929-6938, szkola.jp2.montreal@gmail.com,
dyrektor szkoły: Agnieszka Dejda

Szkoła Polska im. Gen. Wł. Sikorskiego, Collège
Brebéuf, 5625 Decelles Ave., Montreal,
(514) 617-9523, plszk_gensikorski@hotmail.com,
dyrektor szkoły: Anna Prządka

Organizacje młodzieżowe

Polski Zespół Folklorystyczny „Akademia Białego Orła”,
1956 Rue Frontenac, (514) 662-6304, R. Schmidt

Zespół pieśni i tańca "Tatry", 5580 St-Urbain,
Krystyna Jędrzejowska (514) 337-9511

Zespół pieśni i tańca "Podhale", 2390 Ryde, Pointe
Saint-Charles, QC, (450) 443-9351, Maria Lenar

Związek Harcerstwa Polskiego w Kanadzie, Hufiec
Ogniwo (żeński): hufcowa@ogniwo.zhpkanada.org
Huf. Orleń (męski): hufcowy@orleta.zhpkanada.org

Koło Przyjaciół Harcerstwa - (438) 454-1675,
kphmontreal@gmail.com, prezes: Justyna Wysocka

Inne Instytucje

Komitety Pomocy Dzieciom Polskim, Prez. Kiti
Rudnicka, (438) 728-4871, biurokdpd@gmail.com

Polska Fundacja Społeczno-Kulturalna, P.O. Box
63601, C.C. Van Horne, Mtl, QC, H3W 3H8,
polskafundacja.org

PKTWP Grupa I, 2721 Jolicoeur, (514) 766-1108
Prezes: Władysław Pas (514) 366-6407

PKTWP Grupa V, 685, 8 Avenue, Lachine,
Prezes: Ewa Loboda (514) 817-0872

PKTWP Grupa II-X, 3563 Belair, Prezes: Janete
Adamowski, (514) 758-2050, e-mail:
yanetek@gmail.com

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich
63 Prince Artur Est # 6, (514) 241-3249,
Prezes: Dodek Piltz

Polski Piknik, polskipiknikmtl@gmail.com

Towarzystwo Białego Orła, 1956 Frontenac,
(514) 524-3116. Prezes: Andrzej Kluz
www.tbfrontenac.org

Związek Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa
Piłsudskiego, 63 Prince Artur Est, (514) 842-7551,
Prezes: Andrzej Okoniewski

CHSLD Polonais Marie-Curie-Skłodowska
5655 Belanger, (514) 259-2551

Polski Instytut Naukowy / Biblioteka Polska, 4220 Drolet,
Tel: (514) 379-4220, polska@videotron.ca, Prezes:
Matthew Samulewski

Polskie Towarzystwo Patriotyczne Bratniej Pomocy w
Montrealu, Prezes: Teresa Brylewicz, (450) 676-5573

Komitety Budowy Domu Seniora im. Św. Jana Pawła II
1956 Frontenac, Prezes: Józef Grabas, (514) 725-3400,
Wojciech A. Gorączko, Tel: (514) 697-1690.

Polskie parafie

Parafia M.B. Częstochowskiej / Kustodia OO. Franciszkanów
w Montrealu, 2550 Gascon, (514) 523-6368,

Parafia Św. Jana Pawła II, 34, 34th Avenue,
Lachine, (514) 637-2379

Parafia Św. Michała i Św. Antoniego,
5580 St. Urbain, (514) 277-3300

Parafia Św. Trójcy, 1670 Center. (514) 935-8628

Parafia Św. Krzyża (Polski Narodowy Kościół Katolicki)
3330 Laurier Est, (514) 524-9564, website:
parafiamontreal.com

PUNKTY DYSTRYBUCJI PANORAMY

SEKTOR EST / ROSEMONT / ST-LÉONARD

1. Protetyk Ilona Janik – 4750 Jarry Est. S. 205
2. CHSLD Marie-Curie-Sklodowska – 5655 Bélanger
3. Baltic Voyages – 3561 rue Bélair
4. Pâtisserie Rosemont – 2894 boul. Rosemont
5. Charcuterie Varsovie – 3833 rue Masson
6. Parafia Św. Krzyża, 3330 Laurier Est
7. Ile Des Gourmands, 6976 Rue Sherbrooke E

SEKTOR MIASTO / DOWNTOWN

8. Pâtisserie Wawel – 2543 rue Ontario St. E
9. Biblioteka Polska – 420 rue Drolet
10. Euro-Deli Batory – 115 rue Saint Viateur O
11. Delikatesy Mako – 7220 rue Querbes
12. Centre Medical Plaza – 6700 Côte-des-Neiges
13. Euro-Victoria – 4751 ave Van Horne
14. Pâtisserie Wawel – 5499 rue Sherbrooke
15. Konsulat RP – 3501 ave du Musee
16. Parafia M.B. Częstochowskiej, 2550 Gascon

SEKTOR LASALLE / VERDUN / LACHINE

17. Charcuterie Vova – 3055 boul. Lasalle
18. Pâtisserie Wawel – 4301 rue Wellington
19. Charcuterie Felix Mish Inc – 1903 rue Jolicoeur
20. Charcuterie Monk – 6454 boul. Monk
21. Charcuterie Richard – 1517 rue Dollard
22. Les Aliments Pyza, 1256 rue Dollard
23. Parafia Św. Jana Pawła II, 34, 34th Avenue
24. Parafia Św. Trójcy – 1660 rue du Centre

SEKTOR WEST ISLAND

25. Euromix – 15718 boul. Pierrefonds
26. Charcuterie Warta – 16043 boul. Pierrefonds
27. M.D. Charcuterie – 4882 boul. Des Sources
28. Dr Robert Biskup – 802-6600 Transcanadienne
29. Chartwell Manoir Kirkland – 2 rue Canvin
30. Epicure Market – 323 Lakeshore Drive

SEKTOR VAUDREUIL-DORION

31. Gourmand Deli, 401 boul. Harwood, Unit 9

SEKTOR SOUTH SHORE

32. Charc. Cracovie, 3291 Grande Allee, St-Hubert



Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Montrealu

3501 Avenue du Musée, Montreal, QC, H3G 2C8
 telefon: +1 (514) 840-6081
 faks: +1 (514) 285-8895
 e-mail: montreal.info@msz.gov.pl

Godziny przyjmowania:

poniedziałek, środa, czwartek, piątek - godz. 10:00-12:00, wtorek - godz. 14:00-16:00

Uprzejmie informujemy, że Konsulat Generalny RP w Montrealu przyjmuje interesantów po wcześniejszym umówieniu terminu za pomocą systemu e-konsulat.

Skargi i wnioski

W sprawach skarg i wniosków Konsul Generalna przyjmuje interesantów w pierwszy i trzeci wtorek miesiąca w godz. 16:00-17:00 po uprzednim umówieniu terminu wizyty telefonicznie +1 (514) 840-6081.

Parafia Świętej Trójcy – Holy Trinity Parish

o. Dariusz Szurko - proboszcz
 1660 rue Centre, Montreal, QC, H3K 1H6
 Telefon: 514-935-8628
 E-mail: trojca.montreal@hotmail.com
 www.franciszkanie.org/kanada/trojca
 www.facebook.com/trojca.montreal
 Msze Święte - Sobota: godz. 17:00



Niedziela: o godz. 8:30; 10:00 (Suma) oraz o godz. 11:30
 (Wszystkie Msze Święte w języku polskim)

W tygodniu: 8:00 i 8:30 oraz dodatkowo w piątek o godz. 19:00
 W piątek od 18:30 do 19:00 Adoracja
 Najświętszego Sakramentu i okazja do spowiedzi





**BARBARA
MICHALAK**

**AGENT
NIERUCHOMOŚCI**

**Courtier Immobilier
Real Estate Broker**

**LAUREAT LICZNYCH
NAGRÓD!**

Charisma
Agence Immobilière

KUPUJESZ LUB SPRZEDAJESZ DOM?

ZADZWOŃ: (514) 714-2918

bmichalak@videotron.ca

SUPER SERWIS! KONKURENCYJNA PROWIZJA!



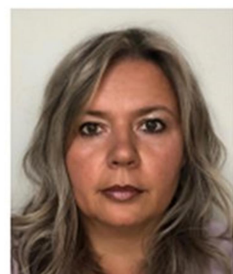
VAUDREUIL, duży, ładny dom bi-generation, 4 sypialnie, 3 łazienki, duży basen, ładny teren 19170 sf, duże mieszkanie bi-generation na poziomie domu, 825.000\$



BLAINVILLE, piękny, pełen słońca nowy townhouse, 2023, duży salon, piękna kuchnia, 3 sypialnie na piętrze + biuro na parterze, 2 pełne łazienki, koncept otwarty, nowoczesne wykończenie wysokiej jakości, wykończony basen, duży taras, podwójny garaż, bliski dostęp do autostrady,



749.000\$



Ilona Janik D.D.
Protetyk dentystyczny

Centrum protetyki dentystycznej

tel.: (514) 728-5269

4750, Jarry Est, biuro 205 (nad Pharmaprix, róg Viau)
Saint Leonard, H1R 1X8



Protezy na implantach - całkowite, metalowe, elastyczne - podścielanie, naprawa

PROTEZY CAŁKOWITE USTABILIZOWANE

• 2 implanty i zatrzask kulkowy lub system Locator

• 3 implanty i zatrzask kulkowy lub system Locator

• 4 implanty i zatrzask kulkowy lub system Locator (proteza górna - odsonięte podniebienie)

• 4 - 5 implantów i struktura metalowa (barre) (proteza górna - odsonięte podniebienie)

• 6 - 8 implantów proteza górna (odsonięte podniebienie)
• 5 - 8 implantów proteza dolna



Daje: 50%



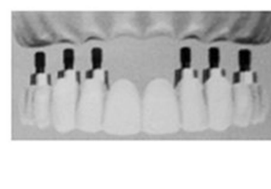
70%



75%



85%-90%



100%

stabilności w stosunku do uzębienia naturalnego

Współpraca z wieloma dentystami w dziedzinie implantologii. W cenę implantu wliczone jest ewentualne uzupełnienie kości, podnoszenie dna zatoki, usunięcie zębów. **Konsultacja bezpłatna.**

Uczestniczymy w nowym rządowym planie dentystycznym Sun Life.



Polska Fundacja Społeczno-Kulturalna w Québecu

Od 1979 roku w służbie Polonii.

Charytatywna organizacja polonijna w Québecu udzielająca dotacji dla organizacji i stypendiów studenckich.

Nasze cele

Fundacja stawia za cel popieranie i realizację inicjatyw o charakterze naukowym i kulturalnym.

Promujemy ciekawe pomysły i metody ich realizacji, pomagamy budować trwałe mechanizmy finansowania polonijnych inicjatyw.

Prowadzimy programy stypendialne, w których młodzi ludzie, pochodzący z rodzin polonijnych, otrzymują środki na zakup niezbędnych pomocy naukowych i materiałów pomagających im w edukacji.

Dajemy młodym ludziom możliwość rozwoju osobistego, rozbudzamy w nich aspiracje i mobilizujemy do dalszego kształcenia. Chcemy, by młodzież bardziej poczuwała się do swojej przynależności etnicznej, miała szansę na rozwijanie swoich zainteresowań i pasji.

W swojej pracy społecznej kierujemy się zasadami:

Apolityczności:

Jako organizacja charytatywna dążymy do podtrzymywania dobrych kontaktów z innymi fundacjami i organizacjami działającymi zarówno na szczeblu lokalnym, krajowym i międzynarodowym.

Niezależności:

Zachowujemy autonomiczność w swoich działaniach i realizacjach postawionych nam celów zgodnie z tym, co mamy zapisane w swoim statucie.

Przejrzystości:

Składamy systematyczne raporty i wymagane prawem sprawozdania. Coroczna kontrola przez firmę zewnętrzną jest wymogiem bezwzględnie przestrzegany.

Udzielamy stypendiów dla studentów polskiego pochodzenia studiujących w prowincji Quebec.

Polska Fundacja wspiera finansowo polską kulturę, oświatę i społeczne potrzeby Polonii w Québecu.

Jesteśmy organizacją o statusie charytatywnym, a naszym celem jest wspieranie organizacji polonijnych oraz pomaganie w edukacji młodzieży polskiego pochodzenia na poziomie studiów wyższych. Od 1979 roku dzięki ofiarności Polonii montrealskiej dary finansowe przekazywane dla Fundacji są w odpowiedzialny sposób inwestowane, a corocznie udzielane dotacje pozwalają na podtrzymywanie działalności organizacji polonijnych.

Każda osoba, każda instytucja może zostać darczyńcą, zostać patronem i mecenasem Polonii. W zamian oferujemy możliwości odpisu podatkowego, ufundowanie pod swoim nazwiskiem corocznego stypendium studenckiego lub dotacji na rzecz wytypowanej organizacji.

**W naszej Fundacji
pamięć o Fundatorach
nigdy nie zaginie.**

Po szczegółowe informacje zapraszamy do kontaktu telefonicznego lub na naszą stronę internetową.

**www.polskafundacja.org
Tel: (514) 626-9404
biuro@polskafundacja.org**